ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) | Niedziela, Poniedziałek, 1/2 czerwca | Nr 131 (2320)



Wieś w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogromnymi krokami idzie naprzód, nadrabiając wielowiekowe zacofanie, budując jaśniejsze i lepsze życie. Wyrazem tych przemian, zachodzących w życiu polskiego chłopa jest przede wszystkim stały wzrost dobrobytu polskiej wsi uzyskiwany dzięki zwiększeniu wydajności z hektara, podniesieniu hodowli rolnej, mechanizacji prac na roli, elektryfikacji gmin i gromad.
Na zdjęciu uroczysty moment zakończenia prac związanych z elektryfikacją gromad Przewóz, Kłączno, Orłowo, Dąbrowa i Czarna Dąbrowa w pow. bytowskim. Foto CAF

Księża katoliccy
protestując przeciw „układowi ogólnemu"
wzywają wszystkich katolików polskich
do wytężonej pracy nad zwiększeniem sił pokoju

WARSZAWA (PAP) W związku z podpisaniem w Bonn tzw. „układu ogólnego" prezydium Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację na posiedzeniu w dniu 30 bm. w Warszawie powzięło uchwałę, w której m. in. czytamy:

„Główna Komisja Księży przy ZBoWiD, w imieniu szerokich rzesz polskich kapłanów katolickich, zakłada jak najbardziej stanowczy i energiczny protest przeciwko podpisanemu w Bonn 27 maja br. „układowi ogólnemu", który przekształca Niemcy Zachodnie w amerykańską bazę wojenną, stanowi pogwałcenie układów międzynarodowych, depce naturalne prawa narodu niemieckiego do zjednoczenia i samodzielnego bytu, zagraża niepodległości i całości granic ojczyzny naszej i pokojowi światowemu."

Uchwała podkreślając, że „układ ogólny" gwałci umowę poczdamską, zaś tworzenie nowego Wehrmachtu pod dowództwem byłych hitlerowskich generałów zagraża ludzkości zbrodniami, jakich już dopuszczają się interwenci wobec ludności — głosi dalej:

W poczuciu głębokiej odpowiedzialności za utrwalenie między narodami miłości i solidarności braterskiej, zgodnie z nauką mistrza naszego — Jezusa Chrystusa, my, katoliccy kapłani polscy, pragniemy przeciwstawić się wszelkim zakusom szaleńczej żądzy panowania nad światem i bogacenia się kosztem nędzy milionów, kosztem łez, cierpień i przelewanej krwi niewinnych ludzi. Bez zaparcia się powołania kapłańskiego, bez zdrady boskiego Mistrza, który zlecił nam apostolstwo swej wzniosłej nauki, nie możemy milczeć wobec tak jawnego pogwałcenia etyki, wobec prób szerzenia nienawiści między narodami, wobec niedwuznacznej dążności do wywołania nowej wojny i niszczenia fundamentalnych zasad zgodnego współżycia narodów.

Katolików polskich wzywamy do czujności, do zwarcia swych szeregów we froncie narodowym, do wytężonej pracy nad zwiększeniem gospodarczej i obronnej siły ojczyzny, do solidarnego poparcia pokojowych wysiłków naszego rządu.

Wzywamy kapłanów całego świata, aby użyli wszystkich swych sił, aby opportune i importune przypominali swym wiernym o grożącym ludzkości niebezpieczeństwie.

W szczególności wzywamy kapłanów niemieckich, aby poparli wysiłki całego społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkich patriotów Niemiec Zachodnich w celu zniweczenia zbrodniczych zamierzeń zawartych w „układzie ogólnym".

Miłość zwycięży nienawiść! Pokój zwycięży wojnę.

Zjednoczony wysiłek wszystkich ludzi dobrej woli unicestwi plany podpalaczy świata. „Układ ogólny" zdrady i agresji wieczną hańbą okryje imiona jego twórców, amerykańskich naśladowców Hitlera, a smutny ich koniec, który sobie zgotują, będzie przestrogą dla wszystkich, którzy by kiedykolwiek zapragnęli pójść w ich ślady."

Depesza klubów poselskich do Przewodn. Zgrom. Narodowego — E. Herriot

WARSZAWA (PAP) Kluby poselskie Sejmu Ustawodawczego wystosowały następującą depeszę do Eduarda Herriot, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej:

„Posłowie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej są głęboko dotknięci naruszeniem nietykalności poselskiej Jacques Duclos, przedstawiciela ludu francuskiego, tego ludu, który na gruzach Bastylii proklamował zasadę nietykalności przedstawicielstwa ludowego. W aresztowaniu posła Jacques Duclos, przewodniczącego frakcji parlamentarnej i wybitnego kierownika ruchu oporu przeciwko hitlerowskiej tyranii, która pozbawiła wolności zarówno naród francuski jak i naród polski, widzimy niebezpieczny zamach na prawa przedstawicielstwa ludowego, jak również brutalny akt gwałtu w stosunku do tych, którzy w imię najświętszych interesów Francji i całej Europy walczą przeciwko odradzaniu pod dyktatem USA faszyzmu przeciwko uzbrojeniu agresywnego imperializmu niemieckiego.

Wyrażając uczucia milionów Polaków zwracamy się do Pana w imię wspólnoty interesów oraz przyjaźni między narodem polskim a narodem francuskim.

Oczekujemy, Panie Przewodniczący, że dołoży Pan energicznych starań dla natychmiastowego uwolnienia deputowanego Jacques Duclos.

Przewodniczący Klubu Poselskiego Polskiej Zjedn. Partii Robotniczej
(—) **Oskar Lange**

Przewodniczący Klubu Poselskiego Zjedn. Stronnictwa Ludowego
(—) **Józef Ożga-Michalski**

Przewodniczący Klubu Poselskiego Stronnictwa Demokratycznego
(—) **Wacław Barcikowski**

Przewodniczący Klubu Poselskiego Katolicko-Społecznego
(—) **Jan Frankowski**

Na Międzynarodowy Dzień Dziecka



Marek i Ula mają szczęśliwe dzieciństwo w Polsce Ludowej.

Delegacja ZMP przybyła do Moskwy

Na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej przybyła do Moskwy delegacja Związku Młodzieży Polskiej z sekretarzem ZG ZMP Tadeuszem Strzałkowskim na czele.

57 milionów osób uczęszcza w ZSRR do 200 tys. szkół

MOSKWA. W związku ze zbliżającym się zakończeniem roku szkolnego minister oświaty RFSRR prof. Iwan Kairow udzielił wywiadu przedstawicielowi TASS, w którym omówił osiągnięcia szkolnictwa radzieckiego.

W ZSRR, kraju budującym komunizm, kształci się ogromna ilość ludzi. W roku ub. liczba uczących się wynosiła 57 milionów osób. Na budowę szkół, szkolenie kadr nauczycielskich i na budowę pionierów przeznacza się poważne sumy.

W ciągu pierwszych 20 lat władzy radzieckiej w ZSRR zbudowano taką ilość szkół, jaka w latach caratu zbudowana została w ciągu 200 lat.

W ZSRR istnieje obecnie ponad 200 tys. szkół.

Protest Międzynar. Organizacji Dziennikarzy przeciw aresztowaniu Andre Stila

PRAGA. Jak donosi czechosłowacka agencja telegraficzna, sekretariat Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy wystosował do francuskiego ministerstwa sprawiedliwości depeszę, w której protestuje przeciwko aresztowaniu redaktora naczelnego „L'Humanite" Andre Stila.

Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy — stwierdza depesza — jednocząca w swych szeregach dziennikarzy większości krajów świata, w sposób najbardziej kategoryczny protestuje przeciwko aresztowaniu wybitnego pisarza, naczelnego redaktora „L'Humanite" Andre Stila za to tylko, że korzystał z wolności prasy, „zagwarantowanej" przez konstytucję francuską. Uwięzienie Stila jest bezprawne i domagamy się natychmiastowego zwolnienia go.

235 działaczy chłopskich odznaczonych Krzyżem Zasługi

W związku ze Świętem Ludowym Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył Krzyżami Zasługi 235 działaczy chłopskich — uczestników walk chłopskich, przeciwko faszystowskim rządom sanacji i zasłużonych w pracy dla Polski Ludowej.

Złote Krzyże Zasługi Prezydent Bierut przyznał 6 działaczom, srebrne Krzyże Zasługi — 106 i brązowe Krzyże Zasługi 123 działaczom.

Te wysokie odznaczenia państwowe wręczone będą uroczyście w czasie obchodów Święta Ludowego w dniu 1 czerwca.

Filmowcy polscy wyjechali na festiwal do ZSRR

W związku z rozpoczynającym się 2 czerwca br., w ZSRR festiwalem filmów polskich w dniu 31 maja udała się do Moskwy 10-osobowa delegacja kinematografii z prezesem Centralnego Urzędu Kinematografii inż. S. Albrechtem na czele.

W skład delegacji wchodzą: Lesław Wojtyga — wiceprezes CUK, reżyserzy Aleksander Ford i Jan Rybkowski, operator filmowy Władysław Forbert, red. nacz. biura scenariuszowego Dora Gromb oraz aktorzy: Aleksandra Śląska, Danuta Szaflarska, Czesław Wołłejko i Tadeusz Łomnicki.

Święto Ludowe

Tegoroczne Święto Ludowe, ósme Święto Ludowe obchodzone przez polską wieś pracującą ma szczególny charakter. Dwadzieścia lat temu w maju i w czerwcu 1932 roku ruszyły się masy chłopskie rzeszowskiego, krakowskiego, lubelszczyzny i innych terenów kraju, aby upomnieć się o swe prawa. Za przykładem klasy robotniczej, tysiące chłopów mało i średniorolnych stanęło do walki przeciw rządom nędzy i wyzysku, przeciw uciskowi ekonomicznemu i politycznemu. Fala wystąpień ogarnęła w ciągu następnych lat całe powiaty, rozpalając się raz po raz płomieniem walki zbrojnej, by wreszcie w roku 1937 rozgorzeć potężnym strajkiem setek tysięcy chłopów.

W tych historycznych latach uczyły się masy pracujące wsi solidarności z klasą robotniczą, poznawały gdzie wróg, a gdzie sojusznik w walce z nędzą i uciskiem obszarniczo-kapitalistycznym. Wbrew kapitalistycznej tendencji przeciwstawiania interesów robotników i chłopów, w latach tych poznawała polska wieś pracująca prawdę, iż tylko w sojuszu z klasą robotniczą i pod jej przewodem może skutecznie walczyć przeciw dławiącemu ją nieludzko reżimowi obszarniczo-kapitalistycznemu.

*

Po raz ósmy obchodzi lud pracujący wsi swe święto jako współgospodarz kraju. Tak, jak przed dwudziestu i piętnastu laty walczyli chłopi polscy w sojuszu z robotnikami o rząd ludowy, dziś w Polsce Ludowej wspólnym wysiłkiem, wraz z przodującą klasą robotniczą, rzemiosłem i inteligencją pracującą budują oni ustrój sprawiedliwości społecznej.

Zwycięstwo polskiego ludu pracującego zmieniło radykalnie położenie naszej wsi. Skończył się okres nędzy i wyzysku, głodu na przednówku i milionów zbędnych rąk do pracy w rolnictwie. Reforma rolna i szeroka pomoc udzielana przez Państwo Ludowe rolnikowi leżą u podstaw radykalnej zmiany w położeniu wsi polskiej. Poważny wzrost stopy życiowej rzuca się dziś każdemu w oczy, kto pamięta naszą przedwojenną wieś. W oparciu o wspólnotę interesów miasta i wsi, przezwyciężając pozostałości złych tradycji, separatyzmu i zacofania kulturalnego chłop pracujący Polski Ludowej coraz śmielej wkracza na drogę unowocześnienia produkcji rolnej, na drogę zespołowych form pracy i wykorzystania bogatych doświadczeń agrobiologii radzieckiej.

W walce o usunięcie dysproporcji między rozwojem przemysłu a rolnictwa, w walce o szybki wzrost plonów i hodowli, wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego — spieszą wsi z szeroką pomocą masy pracujące miast. Stały wzrost produkcji maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, pomoc techniczno-naukowa i szerokie szkolenie nowych kadr agrobiologów i weterynarzy, elektryfikacja i radiofonizacja oraz wspaniały rozwój akcji oświatowo-kulturalnej oto podstawowe dźwignie rozkwitu gospodarczego i kulturalnego naszej wsi.

Dokonuje się równocześnie dalszy przełom w świadomości chłopa polskiego. Rosnąca liczba spółdzielni produkcyjnych wskazuje, iż szerokie masy mało i średniorolnych chłopów coraz lepiej rozumieją, iż całkowite przezwyciężenie naszych trudności gospodarczych w dziedzinie rolnictwa możliwe jest tylko na drodze socjalistycznej przebudowy wsi.

Hasła przebudowy gospodarczej, socjalnej i kulturalnej znajdują z każdym dniem coraz potężniejszy oddźwięk wśród szerokich rzesz chłopskich. Zdają sobie one sprawę, że tylko zdecydowana walka z zacofaniem, wyzyskiem i ciemnotą, które przez wieki hamowały rozwój wsi polskiej, tylko walka z elementami spekulacyjnymi i kapitalistycznymi, tylko wzajemna pomoc miasta i wsi i ścisłe jej współdziałanie w wielkim dziele realizacji Planu 6-letniego otworzy szerokie perspektywy rozwojowe zarówno dla produkcji rolnej jak i wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego naszego narodu.

Dlatego też, obchodząc uroczyście swe Święto Ludowe, pracująca wieś polska manifestuje w tym dniu swą wolę pokoju i pracy dla Ojczyzny, swą wolę wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce o realizację Planu 6-letniego. Wie ona, iż pełne i sumienne wywiązanie się ze swych obowiązków wobec Ojczyzny przez rolnika, w jego pracy, tak, jak przez robotnika w fabryce, rzemieślnika w warsztacie, inteligenta w biurze czy laboratorium — to bezpośredni realny wkład w dzieło wzmocnienia siły gospodarczej i obronnej kraju, wkład w dzieło obrony pokoju. Wie ona, że tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi pracy miast i wsi zapewnimy zwycięstwo szczęśliwego pokojowego jutra naszego kraju.

Wody Wołgi spotkały się z Donem!
Moskwa - portem 5 mórz
Odwieczne marzenia narodu rosyjskiego spełnione

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje, że 31 maja 1952 r. wody rzeki Don po przepłynięciu 100-kilometrowej trasy wołżańsko-dońskiego kanału żeglownego połączyły się z Wołgą. Urzeczywistniły się odwieczne marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch wielkich rzek. Wołga otrzymała dostęp do Morza Azowskiego i Morza Czarnego.

Połączenie Wołgi i Donu wieńczy ogromne prace przeprowadzone w latach władzy radzieckiej nad rekonstrukcją i budową szlaków żeglownych łączących Morze Białe, Bałtyckie i Kaspijskie z Morzem Azowskim i Czarnym oraz nad stworzeniem tranzytowego szlaku wodnego między 5 morzami europejskiej części ZSRR. Z dniem 31 maja 1952 r. stolica ZSRR — Moskwa stała się portem 5 mórz.

1 czerwca — zbiórka na Dom Chłopa

1 czerwca br., w dniu obchodu Święta Ludowego, odbędzie się publiczna zbiórka pieniężna na budowę Domu Chłopa w Warszawie. Zbiórka ta przeprowadzona zostanie we wszystkich powiatach, gminach i gromadach, z wyjątkiem miast wojewódzkich.

Zarządzenie w sprawie pomocy przednówkowej

WARSZAWA (PAP) Wzorem lat ubiegłych celem przyjścia z pomocą małorolnym chłopom Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie w sprawie pomocy przednówkowej w niektórych okręgach kraju.

Na podstawie zarządzenia małorolni chłopi szczególnie z powiatów dotkniętych w roku ubiegłym posuchą oraz z powiatów, w których przewiduje się opóźnione żniwa będą mogli nabyć do 50 kg mąki na rodzinę, składającą się z 4 osób, a na każdą dalszą osobę, dodatkowo po 12 kg mąki żytniej 82 proc. Część mąki przewiduje się do sprzedaży na warunkach kredytowych.

Nad właściwym rozdziałem mąki czuwać będą specjalnie powołane komisje społeczne.

KTO?
zdobył nagrody w konkursie
Dni Oświaty, Książki i Prasy
Dowiesz się
na str. 6

Pod hasłami obrony praw dzieci oraz wzmożenia walki o pokój

lu lność pracująca wszystkich krajów obchodzi Międzynarodowy Dzień Dziecka

Dnia 1 czerwca przypada Międzynarodowy Dzień Dziecka. Ludność pracująca wszystkich krajów obchodzi ten dzień pod hasłem obrony praw dzieci, pod hasłem walki o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

MOSKWA. W miastach i wsiach na terenie całego Związku Radzieckiego odbywają się zebrania, na których wygłaszane są referaty i pogadanki o znaczeniu tego dnia, o walce mas pracujących o pokój na całym świecie w imię szczęścia dzieci.

Dziennik „Izwiestia" podkreśla, że 1 czerwca cała postępowa ludzkość obchodzi po raz trzeci Międzynarodowy Dzień Dziecka. W dniu tym narody wielu krajów domagają się wzmożenia walki w obronie dzieci przed widmem nowej wojny, przed głodem i nędzą. Agresywne plany imperialistów amerykańsko-angielskich, ich nikczemne knowania i prowokacje w Europie i Azji stanowią groźbę dla milionów dzieci i dla ich przyszłości. Dlatego też tak rozwinął się i wzmocnił ruch w obronie dziecka.

Władza radziecka w pierwszych latach swego istnienia — pisze autorka artykułu — wprowadziła ustawy o ochronie macierzyństwa i dzieci, o wychowaniu i nauce dzieci. Stworzenie warunków, umożliwiających wszechstronny rozwój młodego pokolenia, stało się najważniejszym zadaniem państwa radzieckiego.

W Chinach Ludowych wydana została ustawa gwarantująca prawa matki i dziecka. Poważnie wzrosła sieć szkół. Obecnie pobiera tam naukę o 56 proc. więcej dzieci niż przed dwoma laty. W Czechosłowacji przekształcone zostały na domy wypoczynkowe dla dzieci luksusowe wille i pałace należące dawniej do obszarników i kapitalistów. W Węgierskiej Republice Ludowej wydano ustawę o powszechnym obowiązkowym nauczaniu 7-klasowym. W Albanii liczba szkół wzrosła w ostatnich latach prawie pięciokrotnie, tak że wszystkie dzieci mogą pobierać naukę. W Mongolskiej Republice Ludowej, gdzie przed 30 laty istniała zaledwie jedna szkoła, obecnie czynnych jest przeszło 420 szkół.

W zupełnie innych warunkach rosną i wychowują się dzieci w krajach kapitalistycznych. W Stanach Zjednoczonych pracuje w fabrykach, na fermach, w restauracjach itp. w najcięższych warunkach kilka milionów dzieci, które otrzymują za to znikomą zapłatę. Przeszło 4 miliony dzieci w USA nie może uczęszczać do szkół z powodu braku budynków szkolnych. We Włoszech 4 miliony dzieci stale głoduje i żyje w nędzy. Przeszło milion dzieci w wieku przedszkolnym musi pracować, aby zarobić na kawałek chleba; 3 miliony dzieci nie uczęszcza do szkoły.

Podobna sytuacja panuje we Francji, gdzie brakuje 20 tys. sal szkolnych. Londyn ma około pół miliona dzieci bezdomnych.

100 wagonów dziennie nadchodzi z ZSRR z materiałami dla budowy Pałacu Kultury i Sztuki

Z fabryk Moskwy, Leningradu, Rygi i innych ośrodków przemysłowych Związku Radzieckiego nieprzerwanie nadchodzą do Warszawy nowe transporty gotowych elementów prefabrykowanych, materiałów i sprzętu dla budowy Pałacu, bazy produkcyjno-składowej i osiedla Jelonki. Codziennie rozładowywanych jest około 100 wagonów.

Szybko postępują prace przy budowie bazy — olbrzymiego zaplecza produkcyjno-składowego, które już za kilka miesięcy dostarczy gotowe elementy potrzebne do budowy Pałacu. W większości obiektów bazy trwają intensywne prace montażowe. Dwa wielkie magazyny materiałowe są już wykorzystywane. Przewiduje się, że w ciągu przyszłego tygodnia oddany zostanie do użytku trzeci wielki magazyn.

Również szybko rosną mury warsztatów remontowych. Wkrótce pokryte będą one dachem.

85 tys. bibliotek, 55 mil. tomów dało Polsce 2 miejsce w świecie na polu upowszechnienia bibliotekarstwa

Stanowicie — rozpoczął swe przemówienie wiceminister Sokorski zwracając się do bibliotekarzy — zwarty front ofensywy kulturalnej, który przebiega dziś przez każdą gminę, świetlicę, szkołę, punkt biblioteczny, gromadę, osiedle robotnicze i zespół młodzieżowy.

Posiadamy dziś w Polsce Ludowej 85 tys. bibliotek z księgozbiorem 55 milionów tomów. Na jednego mieszkańca przypada 2,3 tomu a na wsi, jeżeli uwzględnić biblioteki szkolne i ZSCh (bez PGR i spółdzielni produkcyjnych) — 1 tom na 1 mieszkańca. W ten sposób na jedną bibliotekę przypada średnio 2.800 mieszkańców. Jesteśmy więc na drugim miejscu w skali światowej po ZSRR, w którym przypada 2.197 osób na bibliotekę podczas gdy w Anglii 4.300 na bibliotekę, w USA 20.331 na bibliotekę, a w Japonii 70 tys. mieszkańców na bibliotekę.

Lecz nie tylko dane liczbowe mówią o znaczeniu bibliotekarstwa i czytelnictwa w Polsce Ludowej.

Bibliotekarz dźwiga dziś na sobie złożone i wielorakie zadania wychowawcy narodu opiekuna młodzieży, przyjaciela tych, którzy wczoraj porzucili analfabetyzm. Ciążą na nim złożone i wielorakie obowiązki inżyniera duszy ludzkiej.

I dlatego trudno o bardziej odpowiedzialną funkcję społeczną niż praca bibliotekarza, niż jego praca z czytelnikiem, niż jego rola przewodnika i wychowawcy, rola świadomego, czynnego bojownika o przyszłość własnego narodu.

Kończąc swój referat, wicemin. Sokorski sprecyzował zadania i postulaty stojące przed bibliotekarzami i aktywem czytelniczym.

„Bojowym zadaniem bibliotekarzy na obecnym etapie jest planowa walka o czytelnika robotniczego i wiejskiego, o masowe upowszechnienie książki, o powiązanie pracy bibliotekarza z aktualnymi zadaniami walki o Plan 6-letni i o pokój"

Najlepsze domy FWP w Wiśle, Zakopanem, Krynicy i Karpaczu

W trosce o stworzenie ludziom pracy jak najlepszych warunków pobytu na wczasach, pracownicy domów i ośrodków FWP przystąpili na początku bież. roku do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego domu i ośrodka wypoczynkowego".

Współzawodnictwo to dotyczy przede wszystkim pełnego wykonania planu wykorzystania miejsc w domach i ośrodkach wczasowych, podniesienia na wyższy poziom pracy kulturalno-oświatowej, wykonania planów oszczędnościowych itd.

W I kwartale br. na czoło ośrodków wypoczynkowych wysunęły się ośrodki w Wiśle, Zakopanem, Krynicy, i Karpaczu.

Jacques Duclos oskarża o bezprawne aresztowanie

PARYŻ (PAP) Obrońcy Jacques Duclos, adwokaci Villard i Nordmann wręczyli prezesowi sądu apelacyjnego Rousselet następującą skargę Jacques Duclos:

„Zostałem aresztowany w dniu 28 maja br. o godzinie 22.20. Dopiero 30 maja około godziny 18 wręczono mi pismo, z którego wynika, że jestem oskarżony o rzekomy udział w spisku przeciwko „wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa".

Aresztowano mnie wbrew wyraźnym postanowieniom art. 22 konstytucji francuskiej, który gwarantuje mi nietykalność jako posłowi do zgromadzenia narodowego. Pretekstem do aresztowania posłużyło rzekomo złapanie mnie na gorącym uczynku udziału w spisku. Oskarżenie jest pozbawione wszelkich podstaw. Przestępstwo, które mi się zarzuca, ma charakter polityczny i charakter polityczny tego rodzaju przestępstw nie jest i nigdy nie był kwestionowany.

Gdy wracałem w towarzystwie żony samochodem do domu, zostałem zatrzymany przez policję, która mnie aresztowała i przyprowadziła do komisariatu X dzielnicy. Policjanci oświadczyli, że otrzymali rozkaz zatrzymania mego samochodu i aresztowania mnie. Wynika stąd jasno, że aresztowanie było z góry przygotowane.

Usiłując usprawiedliwić swe antykonstytucyjne postępowanie, rząd musiał wymyśleć cały szereg śmiesznych kłamstw. Minister spraw wewnętrznych twierdzi, że objeżdżałem samochodem teren demonstracji. Jest to wierutne kłamstwo. Samochód mój znajdował się podczas demonstracji przed lokalem komitetu centralnego partii, który był otoczony przez policję. Następnie samochód stał około godziny przed gmachem redakcji dziennika „L'Humanite".

Fakt, że demonstracja już się zakończyła gdy mnie aresztowano wystarcza, ażeby dowieść, że zarzuty wysuwane przeciwko mnie przez rząd są pozbawione podstaw. Bezpodstawność tych zarzutów świadczy, do jakiego stopnia rząd nie liczy się z opinią publiczną i do jakiego stopnia nie przestrzega postanowień konstytucji.

Wychodzi w ten sposób na jaw bezprawność i niedorzeczność skrzętnie sfabrykowanego oskarżenia, którego nie potwierdza żaden fakt, żadna okoliczność niezbędna do udowodnienia istnienia spisku czy to z punktu widzenia prawa czy też zdrowego rozsądku.

W związku z tym składam skargę przeciwko prokuratorom sądu I instancji sędziemu śledczemu Jacquinot, komisarzowi policji X dzielnicy i wszystkim osobom, które brały udział w mym aresztowaniu.

Robotnicy francuscy odmawiają pracy w przemyśle wojennym

Robotnicy fabryki Penarroya w Estaque (przedmieście Marsylii) zastrajkowali po raz drugi, protestując przeciwko narzuceniu im produkcji części pocisków karabinowych i domagając się przestawienia produkcji na cele pokojowe.

Robotnicy okolicznych fabryk, w tej liczbie członkowie FO, na godzinę przerwali pracę, solidaryzując się z robotnikami Penarroya i walcząc o uwzględnienie ich własnych postulatów.

Ambasador W. Brytanii złożył wizytę wicemin. Wierbłowskiemu

WARSZAWA (PAP) W dniu 31 maja br. embasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce, sir Francis Michie Shepherd złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Stefanowi Wierbłowskiemu.

Chłopi NRD w Polsce

WARSZAWA (PAP) W dniu 31 maja br. przybyła do Warszawy delegacja chłopów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która weźmie udział w obchodach Święta Ludowego.

Sport

SŁABE WYNIKI PŁYWAKÓW POLSKICH W LIPSKU

W drugim dniu międzynarodowych zawodów sportowych rozgrywanych w Lipsku z okazji IV zjazdu Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) rozegrano pierwsze konkurencje pływackie.

Zawodnicy polscy, którzy po raz pierwszy w bieżącym sezonie startowali na odkrytej pływalni uzyskali słabe wyniki.

Wyniki techniczne:

Kobiety: 100 m st. klas. — 1) Barth (NRD) 1:23,6, 2) Sarfozo (Węgry) 1:25,9, 3) Szekały (Węgry) 1:26,0, 4) Mrozówna (Polska) 1:27,9.

200 m st. grzbiet.: 1) Hunyadi (Węgry) 2:51,2, 2) Schneider (NRD) 2:58,6, 3) Herzer (NRD) 3:01,8, 4) Milnikiel (Polska) 3:03,2, 6) Gellnerówna (Polska) 3:07,9.

Skoki z trampoliny: 1) Zsagot (Węgry) 143,40 pkt., 5) Chrząszczówna (Polska) 86,23 pkt.

Mężczyźni: 400 m st. dow. — 1) Csordas (Węgry) 4:47,6, 2) Zaorszky (Węgry) 4:53,3, 3) Gremlewski (Polska) 4:56,8 4) Tołkaczewski (Polska) 5:07,8, 8) Jera (Polska) 5:13,3.

200 m st. klas. P.: 1) Komadel (CSR) 2:39,7, 4) Cichoński (Polska)

Mecz piłki wodnej między reprezentacją Warszawy a drużyną Węgier B zakończył się zwycięstwem Węgrów 13:0. Reprezentacja Węgier A pokonała reprezentację NRD 9:2.

KOLEJARZ BYDGOSZCZ — KOLEJARZ LESZNO 0:1

W meczu piłkarskim o mistrzostwo II ligi, rozegranym wczoraj w Bydgoszczy, miejscowy Kolejarz doznał nieoczekiwanej porażki, ulegając Kolejarzowi Leszno w stosunku 0:1 (0:0) Jedyna bramka padła ze strzału samobójczego Nowackiego w 82 minucie gry.

STAL POZNAŃ — KOLEJARZ TORUŃ 4:4

W Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi, w którym miejscowa Stal zremisowała z Kolejarzem Toruń w stosunku 4:4 (3:0).

GWARDIA — BUDOWLANI NA ŻUZLU

Dziś o godzinie 17 rozpocznie się na stadionie letnim ZS Gwardia interesujący pojedynek żużlowców pomiędzy reprezentacją ZS Gwardia i Budowlanych. W obu drużynach startować będą czołowi zawodnicy polscy z Fijałkowskim, Zenderowskim, Raniszewskim, Boninem i Spyrą na czele. Kto zwycięży w ogólnej punktacji oraz który z zawodników uzyska najlepszy czas dnia — oto zadanie, jakie stawiamy uczestnikom naszego konkursu sportowego.

Kupony przyjmujemy dziś do godziny 17 w redakcji IKP — Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 20 oraz od godziny 16 przy wejściu na stadion.

1. VI. 52. Bydgoszcz g. 17.00

KONKURS SPORTOWY IKP
nr 15

Wyścigi na żużlu

Gwardia — Budowlani

Wynik . . . . dla . . . .

Najlepszy czas dnia

. . . .

Imię . . . .

Nazwisko . . . .

Adres . . . .

I. LIKSTANOW

Zielony Kamień

(135

Człowiek, ciężko oddychając, zaklął niezrozumiale i niemal przed samą twarzą Pawła błysnął ogień. Poczuł gwałtowne uderzenie w pierś, ostatnim wysiłkiem pchnął silnie nieznajomego człowieka i upadł na kamienie. Stracił przytomność i odzyskał ją dopiero po kilku minutach pod wpływem przeszywającego bólu w piersiach, a może pod wpływem jaskrawego światła, bijącego w oczy. Jakby przez mgłę ujrzał Samotiosowa.

— Gdzie jest ten człowiek? — było jego pierwszym pytaniem.

— Leży na dole — odparł Samotiosow rozpinając mu ostrożnie bluzę na piersiach. — Pilnuje go teraz Pantielejew. Pierwuchin poszedł z Gołąbkiem po Igoszyna.

— On... nie zabił się?

— Za mała wysokość. Żyje, z całą pewnością...

— Kto to jest? — dopytywał się Paweł odpychając Samotiosowa. — Poczekaj, sam pójdę na dół...

— Zwariowałeś, czy co! — rozzłościł się Samotiosow. — Leż spokojnie! Widzicie go, krew tryska...

— Kto to jest? — nalegał Paweł.

Samotiosow milczał przyciskając tylko bandaż do rany, by nie dopuścić do dużego upływu krwi.

Jeszcze jedno omdlenie. Po dojściu do przytomności Paweł stwierdził, że założono mu już opatrunek. Trudno mu było oddychać. Z każdym krótkim i urwanym oddechem do piersi wlewał się roztopiony metal.

— Pawle Piotrowiczu, czy mnie słyszycie? — zapytał Maksym Maksymilianowicz.

— Słyszę...

Zjawił się Igoszyn i usiadł obok Pawła na kamieniu.

— Kim jest człowiek, który mnie ranił? — zapytał Paweł.

— Nie wolno wam teraz rozmawiać! — odparł krótko Igoszyn i zwrócił się do Maksyma Maksymilianowicza: — mimo wszystko, doktorze, bandycie również należy się pomoc lekarska. Przy okazji przyjrzyjcie mu się, to może być ciekawe. Czy możecie teraz zostawić na pewien czas inżyniera?

— Teraz — tak.

— Pierwuchin — zaprowadźcie doktora!

— Rozkaz! — doleciał z dołu głos Miszy.

Zejście w dół, na dno pieczary, nie było łatwe. Misza porządnie się namęczył, zanim znalazł dla doktora Abasina znośną drogę. W niedużym wgłębieniu skalnym jak w niszy stała latarka i oświetlała leżącego człowieka. Pilnował go Pantielejew z Gołąbkiem.

— Co wam dolega? — zapytał Abasin pochylając się nad nieruchomym ciałem.

Człowiek nawet nie drgnął.

— Potrzymajcie latarkę z drugiej strony: nie widzę jego twarzy — zwrócił się Maksym Maksymilianowicz do Pantielejewa przyklękając obok leżącego.

W tej samej chwili światło latarki padło na twarz człowieka. Abasin wpatrywał się przenikliwie przez jakiś czas w jego pobladłą twarz o masywnym, szerokim podbródku, przeciętym blizną, i zapytał, jeszcze nie wierząc własnym oczom:

— Preiss? Robert Preiss!... — Niesłychanie przejęty krzyknął: — Towarzyszu majorze, to młody Preiss!

— Nie taki znów młody — rozległ się w odpowiedzi żartobliwy głos majora. — Swoje czterdzieści pięć lat już chyba skończył.

— Poznałem go po bliźnie na podbródku, a nawet po samym podbródku — powiedział Maksym Maksymilianowicz. — To preissowski podbródek. A bliznę ma z tych czasów, kiedy go chitnicy pobłogosławili...

Człowiek, którego doktór nazwał Preissem, otworzył oczy, spojrzał na Abasina i znowu zamknął oczy.

— Zwichnąłem nogę i mocno się potłukłem — powiedział. — Dajcie mi teraz spokój i weźcie stąd psa. Przecież i tak wam nie ucieknę.

— Co mówi Abasin? — zapytał Paweł.

— Bandyta został rozpoznany — spokojnie odpowiedział Igoszyn — To Preiss! Pamięć ludzka nie zna granic! Kiedy byłem małym chłopcem, widziałem go raz w Nowokamieńsku, i również zapamiętałem — Major uśmiechnął się: — Oto co się ukrywa za „wyglądem"! Całkiem poważna figura!

Uczucie pełnego szczęścia, którego doznał Paweł, zawierało w sobie wszystkie radości jakich tylko może doświadczyć człowiek

Igoszyn spojrzał na niego i ustawił latarkę stojącą na kamieniu tak, by światło nie padało na twarz Pawła.

Igoszyn palił; rozżarzony papieros oświetlał zmęczone i lekko uśmiechnięte oczy człowieka, który po wielu wysiłkach doszedł wreszcie do celu.

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY

1

Akta sprawy Str 43. 44. 45...

P y t a n i e. Proszę oświetlić bardziej szczegółowo okoliczności, w jakich przyjechaliście po raz pierwszy do Rosji, a także znajomość zawarta przez waszego ojca Richarda Preissa z inżynierem Piotrem Pawłowiczem Raskowałowem mieszkańcem miasta Gornozawodzka. Chałuzjewem Nikomedem Iwanowiczem

(Ciąg dalszy nastąpi)

Chłopi w walce o Polskę sprawiedliwości społecznej

Zbrodnia w Łapanowie

Najpierw czas: **5 czerwca 1932 roku.** Niedziela. W czwartek minie od niej dokładnie 20 lat.

Następnie miejsce: **Łapanów,** duża wieś (albo małe miasteczko — jak kto woli) **w pow. bocheńskim, w woj. krakowskim.**

Wreszcie osoby: starosta z Bochni **Freindl,** komisarz policji **Loebl,** lekarz z Łapanowa **dr. Ziemba,** zwarty kilkudziesięcioosobowy odział policjantów z posterunków w pow. bocheńskim i z rezerwy policyjnej w Krakowie oraz ok. 10-tysięczny tłum chłopów pracujących z Łapanowa i okolicznych wiosek — Dobczyc, Kasiny, Wiśniowej, Szczyrzyca, Myślenic, Limanowej, Gdowa, Traciany, Grabia, Wolicy...

Takie są główne dane, dotyczące dnia, który krwawymi zgłoskami zapisał się w dziejach rewolucyjnych ruchów polskiego chłopstwa walczącego przeciwko faszystowskim rządom kapitalistyczno — obszarniczych sanatorów.

WSTĘPNE PERTRAKTACJE

Zielone Święta wypadały w 1932 r w połowie maja, dokładnie 14 i 15. Jak wiadomo Święta te łączą się od wielu lat z obchodzonym uroczyście przez całe pracujące chłopstwo Świętem Ludowym. Obchód Święta Ludowego w Łapanowie miał się od być w drugi dzień Zielonych Świąt, na co chłopi uzyskali zezwolenie starosty z Bochni. Jednakże komitet organizacyjny doszedł do wniosku, że ze względu na obchody w sąsiednich miejscowościach termin obchodu w Łapanowie należy przesunąć. Uczyniono to.

Obchód został wyznaczony na niedzielę 5 czerwca.

Oczywiście organizatorzy nie zapomnieli o ponownym zwróceniu się do starostwa z prośbą o zezwolenie.

W piątek **(na dwa dni przed terminem obchodu!)** — przyszła z Bochni odpowiedź odmowna. Starosta Freindl zabronił urządzenia manifestacji, twierdząc, że w okolicach Łapanowa... panuje szkarlatyna!

To szyte grubymi nićmi kłamstwo było dziełem dr. Ziemby, który wymyśliwszy epidemię szkarlatyny wybawił starostwo z kłopotu przez dostarczenie mu powodu, mającego usprawiedliwić wydany przez nie zakaz.

Szereg faktów — których z braku miejsca nie będziemy przytaczać — wykazało, że „epidemia" była wierutnym kłamstwem, wyssanym z palca i istniała tylko na papierze z pieczęcią starostwa.

Niezrażony odmową komitet zwrócił się momentalnie do starosty w Myślenicach, prosząc o zezwolenie na urządzenie obchodu na obszarze jego powiatu. Zezwolenie to przyszło, lecz w przeddzień manifestacji zostało odwołane.

Ale było już za późno. Chłopi — do których nie zdążył dotrzeć zakaz starosty z Bochni dotyczący Łapanowa — szli na Łapanów.

MARSZ NA ŁAPANÓW

Niektórzy wyruszyli już w sobotę, większość jednak opuściła domy w niedzielę o świtaniu.

Dzień był pogodny, słoneczny, jakby specjalnie przystosowany do świątecznego obchodu. Drogami wiodącymi do Łapanowa szli odświętnie przybrani chłopi, jechały konne banderie, maszerowały dziewczęta w barwnych, regionalnych strojach. Wokół rozlegały się dźwięki ludowych orkiestr.

Wesoło ze śpiewem, z uśmiechem na ustach, ufnie i spokojnie ciągnęły masy chłopskie w kierunku Łapanowa, pragnąc godnie uczcić święto zielonych sztandarów, które w dniu tym miały spłynąć czerwienią chłopskiej krwi...

Na drogach, prowadzących do Łapanowa gromadziła się policja. Zamykała przejścia, otaczała miasteczko zwartym, ciasnym pierścieniem. Ręce policjantów mocno zaciskały się na kolbach karabinów i uchwytach gumowych pałek...

POLICJA STRZELA

Rano, gdzieś około godz. 8-mej, doszło do pierwszych utarczek. Policja usiłowała powstrzymać maszerujących. Ludzie przystawali ze zdziwieniem, wzruszali ramionami, szli dalej.

Dlaczego zatrzymują? Z jakiej racji? Szkarlatyna? W szkarlatynę nikt nie wierzył, wszyscy wiedzieli, że to kłamstwo.

Zanotowano pierwsze utarczki słowne, pierwsze próby rozpędzenia gwałtem, pierwsze aresztowania. Postawa tłumu była nieprzejednana i nieugięta. Chłopstwo parło naprzód, omijało szosy i drogi, przedzierało się w kierunku Łapanowa ścieżkami, wąwozami, lasem.

Poszły w ruch pałki. Policjanci zachowywali się prowokująco, wyraźnie szukali zaczepki.

Z każdą minutą atmosfera stawała się bardziej nerwowa i napięta.

Wolno płynęły minuty.

Wreszcie — między godz. 9-tą a 10-tą — **pod wsią Wolica, oddaloną o 2 kilometry od Łapanowa polała się krew.**

Przed tłumem chłopstwa wyrósł kordon policji. Padły rozkazy, nakazujące natychmiastowe rozejście się i powrót do domów.

Na wezwanie policji chłopi odpowiedzieli milczeniem.

— Rozejść się, bo użyjemy broni! — padła w tłum groźba.

Przez tłum przeszedł groźny pomruk. Ława ludzka drgnęła, ruszyła do przodu.

Wówczas komisarz Loebl rzucił rozkaz:

Ognia!

Sucho zagrzechotała karabinowa salwa.

Na kamienie szosy padli zabici i ranni.

KRWAWY BILANS

Świadkami zbrodni, dokonanej przez policję na bezbronnych chłopach był 10-tysięczny tłum, zgromadzony w pobliżu Łapanowa. Momentalnie wszczął się zamęt i lament. Wieść o krwawym pogromie poniosła się daleko, docierając do gromad i gmin, budząc rozpacz, potęgując nienawiść.

Na miejsce masakry przybyło momentalnie trzech posłów ze Stronnictwa Ludowego. Chłopstwo wrzało. Groźnie zaciskały się pięści, gniew narastał w sercach.

Bilans zbrodni zamykał się następującymi danymi: **pięciu chłopów zabitych, kilkunastu ciężko, kilkudziesięciu lżej rannych.**

Zagotowało się na całej polskiej wsi, przez cały kraj przebiegł potężny głos protestu. Pogrzeb zamordowanych stał się wielką manifestacją na rzecz solidarności robotniczo — chłopskiej, przeciw rządom faszystowskiego reżimu.

Sanacyjni władcy, ci, z których rozkazu policja w Łapanowie strzelała do bezbronnego tłumu i biła pałkami gumowymi i kolbami karabinowymi robili wszystko, co mogli, aby wypadkom, jakie zaszły pod Łapanowem nadać zupełnie inny charakter, aby zbrodniczej akcji policji nadać pozory legalności i prawomyślności. Aresztowano kilkadziesiąt osób, szesnastom spośród nich wytoczono proces, który zakończył się skazującym wyrokiem.

Na nic jednak nie zdały się te próby zafałszowania prawdy. Zbrodnia pozostała zbrodnią. Wypadki łapanowskie pozostały w historii Polski krwawą, niemożliwą do zatarcia plamą.

PO DWUDZIESTU LATACH

Dziś, po dwudziestu latach, jakie upłynęły od tamtego dnia na miejscu pogromu ludu w Łapanowie odsłonięty zostanie pomnik, wzniesiony ku czci chłopów zamordowanych salwą granatowej policji.

Dzisiaj, po dwudziestu latach, masy pracujace Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, robotnicy, chłopi rzemieślnicy, inteligenci, czczą pamięć ludzi poległych w walce, o Polskę sprawiedliwości społecznej, o Polskę bez wyzysku, nędzy i krzywdy, o Polskę ludu pracującego miast i wsi, o Polskę prawdziwie wolną, niepodległą i suwerenną.

Chłopi polscy, ci, którzy przed laty podnieśli żagiew buntu, jednocząc się z rewolucyjną walką klasy robotniczej — chylą dziś zwycięskie, zielone sztandary, czcząc pamięć ludzi, z których krwi wyrosła wolna i sprawiedliwa Ojczyzna — Polska Ludowa.

Ż. L.

POKÓJ — TO SZCZĘŚCIE DZIECI

Ogromny ciężar spoczywa na barkach każdego z nas. Ciąży na nas odpowiedzialność za wszystkie dzieci, białe i czarne, za dzieci z Londynu i Moskwy, Paryża i Pekinu, za dzieci z nowojorskich drapaczy chmur i za te, które błąkają się wśród gruzów Korei.

O treści tych słów, które padły na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju z ust Ilii Erenburga, powinniśmy pamiętać w szczególności w Międzynarodowym Dniu Dziecka.

Dzień ten bowiem, to jakby apel i wezwanie dzieci do rodziców i całego społeczeństwa o szczęśliwe dzieciństwo, o prawo do uśmiechu. A czyż jest coś piękniejszego na świecie nad uśmiech dziecka!

Lecz uśmiechy rodzą się i kwitną jedynie w czasach pokojowego rozwoju, pokojowej i twórczej pracy rodziców, a więdną w okresach ciężkich, złych i zbrodniczych, giną w okresach wojny.

A w nowoczesnej wojnie, okrutnej dla wszystkich, pierwszymi i najbardziej niewinnymi ofiarami są dzieci. W latach, w których ich życie ma być radością, poznają panikę i tułactwo, bombardowanie, epidemie i kalectwo, sieroctwo i śmierć.

Przez lata powojenne staraliśmy się wrócić dzieciom ich utracone dzieciństwo, staraliśmy się naprawić krzywdy, wyrządzone przez wojnę, wyprostowywaliśmy skrzywienia psychiczne, by dzieci wyrosły na prawych obywateli. Wychowawcom dzieci powierzone zostało zadanie bogacenia ich umysłów, kształtowania serc i charakterów.

Rodzice i społeczeństwo przeznaczają dorobek materialny i kulturalny dzieciom, nie szczędząc wysiłków i starań, żeby uśmiech dziecka zakwitał jak najczęściej, chcą im sprawić radośniejsze dzieciństwo, niż mieli sami, pokładając w nich swe nadzieje na lepsze jutro.

Dzięki jedności i sile obrony pokoju, dzięki opiece Państwa Ludowego, dzieci nasze mogą spać spokojnie i rozwijać się normalnie. W dalekiej jednak Azji dzieci giną masowo nie tylko od kul, granatów i bomb, ale ciałka ich zostają skażone epidemiami, rozsiewanymi przez amerykańskich ludobójców.

Jak obronić pokój, jak walczyć o prawo uśmiechu dla naszego dziecka? Przez wytrwałą, codzienną pracę, potrzebną do wykonania naszego planu, przez rozwój naszych sił obronnych.

Jak ty, dziecko, masz walczyć o to, byś było szczęśliwe? Przez uświadomienie sobie, że Polska Ludowa otworzyła przed Tobą wielkie, nieograniczone możliwości, jakich nie miały pokolenia poprzednie. Dane jest Ci kształcić się w sprzyjających warunkach i wyrastać na pożytecznego obywatela naszej Ojczyzny. Ucz się więc pilnie, pomagaj słabszym i mniej zdolnym od Ciebie. A przede wszystkim pamiętaj zawsze o tym: Twoje szczęście — to pokój!



Wiele dzieci chłopskich w Polsce sanacyjnej nie chodziło do szkoły. W Polsce Ludowej nie ma dzieci pozbawionych nauki.

Na zdjęciu: Dzieci z klasy IV szkoły podstawowej w Milówce k. Żyrowa w czasie lekcji języka polskiego. (Foto — CAF)

Niektóre zagadnienia walki o jakość

Zaostrzyć walkę

z brakoróbstwem w spółdzielniach

Zdarzyło mi się w sklepie „Spólnoty Pracy" usłyszeć taką rozmowę: kupujący — w sklepie przy Pl. Zjednoczenia: widziałem obuwie tańsze. Ekspedientka: — Możliwe. Ale jest tam sklep MHD, który zaopatruje się w zasadzie w obuwie z Fabryk Państwowych a my ze Spółdzielni Rzemieślniczych.

Kupujący: — Mnie się zdaje, że jeśli obuwie jest droższe, musi być lepsze i lepiej wykonane, a widzę, że u was jest ono mniej starannie wykończone. To mówiąc postawił damskie pantofelki na gładkiej ladzie i wyraźnie zobaczyłem, że obcasy były nierówne.

Rozmowa ta charakteryzuje główne zadania stojące przed spółdzielniami. Są nimi obniżenie kosztów własnych i walka z brakoróbstwem, przy czym ta ostatnia sprawa wysuwa się na czoło, gdyż powoduje obniżkę kosztów własnych, a ponadto kupujący zgadza się na wyższą cenę, lecz warunkuje to odpowiednią wyższą jakością produkcji.

Okres dużego popytu na towar w czasie, gdy rynek nie był jeszcze dostatecznie nasycony powodował łatwy zbyt produkcji spółdzielczej nawet niskiej jakości. Spowodowało to w niektórych spółdzielniach osłabienie walki o jakość. Dziś warunki się zmieniły i kupujący mając pod dostatkiem towaru, wybiera ten, który mu najlepiej odpowiada. Tymczasem brakoróbstwo w niektórych spółdzielniach w poważnej mierze podważyło zaufanie klienta do produktu spółdzielczego co jest tym bardziej szkodliwe, że większość spółdzielni wytwarza produkt wysokiej jakości m. in. dlatego walka z brakoróbstwem w spółdzielniach, nabrała szczególnego znaczenia.

Pomimo wagi tego zagadnienia nie zostało ono jeszcze docenione w niektórych spółdzielniach, a co gorsza nie włączyły się do niej w dostatecznym stopniu Związki Branżowe i na uboczu stoją Delegatury Wojewódzkie Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych.

Zasadniczą rolę ochrony rynku przed brakoróbstwem w spółdzielniach i zapewnienie dopływu towarów, na które istnieją istotne zapotrzebowanie, spełnia Centrala Zbytu „Spólnota Pracy".

Od współpracy spółdzielczych instancji rzemieślniczych ze „Spólnotą Pracy" zależy dziś w poważnej mierze wygranie bitwy o jakość w spółdzielniach. Współpraca ta nie jest jeszcze dostateczna. Świadczą o tym niektóre fakty z terenu woj. bydgoskiego.

Spółdzielnia Pracy Szewców im. Marchlewskiego w Brodnicy dostarcza dużą ilość obuwia swej produkcji z brakami. Stan ten trwa już od dłuższego czasu. Dochodzi do tego, że w jednej partii obuwia dostarczonej do „Spólnoty Pracy" w połowie maja br. przyjęto na 400 par tylko 118 jako gatunek I i 79 jako II. Pozostałe pary nie nadawały się do sprzedaży. Wiele sztuk spośród tego obuwia miało złe wykonanie spodów i obcasów, różne dziurkowanie wiatrówek męskich jednej pary, tak że sprawiają one wrażenie, jak gdyby jeden pantofel był z jednej pary a drugi z drugiej i inne wady charakterystyczne dla brakoróbstwa.

Zdawałoby się, że taki fakt powinien być sygnałem alarmowym zarówno dla spółdzielni jak i jej władz nadrzędnych. Tym bardziej, że braki podobne powtarzają się w innych spółdzielniach jak np. w Spółdzielni Szewców w Skrwilnie i innych. Jest jednak inaczej. Wprawdzie Związek Branżowy zorganizował 25 maja w Toruniu naradę wytwórczą połączoną z pokazem brakoróbstwa, na której Spółdzielnia z Brodnicy zajęła „zaszczytne" miejsce, jednak dyskusję zwekslowano na inne tory. Brak było samokrytyki, a nawet wyjaśnień ze strony przedstawicieli spółdzielni, których towary były wystawione na tej nieprzynoszącej zaszczytu wystawie.

Świadczy to, że aktyw spółdzielni skórzanych nie żyje zagadnieniem walki o jakość. Potwierdza to jeszcze wyraźniej fakt, że nazajutrz po naradzie tj. 26 maja do „Spólnoty Pracy" dostarczono z wymienionej wyżej Spółdzielni w Brodnicy znowu obuwie, wśród którego stwierdzono komisyjnie 50 proc. braków. O tym, że w spółdzielni jest źle, był również powiadomiony przez „Spólnotę" Wydz. Przemysłowy WRN, który nie dał na pismo „Spólnoty" dotychczas odpowiedzi, a fakt zaistniały 26 maja świadczy, że nie uczynił kroków dla radykalnego uzdrowienia sytuacji w tej Spółdzielni.

Nie widać również współpracy pomiędzy „Spólnotą Pracy" a Związkiem Branżowym Spółdzielni Włókienniczych i Konfekcyjnych. Oto fakty:

Koszule ze spółdzielni im. Hanki Sawickiej we Włocławku pękały w szwach. Związek Branżowy nie widzi w tym winy spółdzielni. Duży procent braków dostarcza spółdzielnia pracy im. 1 Maja w Grudziądzu. W tej to spółdzielni brakarze „Spólnoty" stwierdzili m. in. fakt posługiwania się przez pakowaczkę pieczątką brakarską. O tym fakcie nie wie nic Związek Branżowy jak oświadczył to prezes tego Związku. Władze nadrzędne muszą ustalić ścisłe kryteria tej współpracy, zobowiązać instytucje do wymiany swych spostrzeżeń i bezwzględnego reagowania na uwagi. Należy również ustalić sposób szybkiego rozstrzygania kwestii spornych przez instytucję nadrzędną, chociażby przez Wydział Przemysłowy WRN. Nie mogą istnieć fakty, jak np. miało to miejsce z ubraniami ze spółdzielni „Dunabogen", przy których brakarz „Spólnoty" widzi źle przyszyte patki w ubraniach, a Związek Branżowy nie widzi w tym brakoróbstwa. Ktoś kompetentny musi wreszcie wejrzeć w te sprawy i ustalić, czy jest to dopuszczalne.

O innych problemach spółdzielczości wiążących się z zagadnieniem walki o jakość jeszcze napiszemy. Stwierdzić jednak musimy, że należy ustalić bezzwłocznie ściślejszą współpracę pomiędzy hurtem — „Spólnotą Pracy" a Związkiem Branżowym, zwiększyć kontrolę ze strony rad narodowych oraz włączyć do walki o jakość Delegatury Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, które nie mając odpowiedniego aparatu stoją na uboczu w czasie tej ważnej batalii, a będąc nadrzędnym organem spółdzielni na szczeblu województwa nie są nawet poinformowane o brakoróbstwie w spółdzielniach. Ilustracją tego jest fakt, że w wyżej wymienionej Spółdzielni Szewców w Brodnicy ostatnia kontrola delegatury była przeprowadzona w październiku ub. roku.

Członkowie spółdzielni powinni zrozumieć, że jakość decyduje o popycie, a więc i rozwoju spółdzielni. Władze nadrzędne muszą zwiększyć kontrolę nad produkcją mając na uwadze, że marnotrawstwo surowca tak dziś cennego jest niedopuszczalne i że od brakoróbstwa jest tylko krok do szkodnictwa gospodarczego.

T. Sokół

Fakty mówią!

...w ubiegłym roku sprzedano 300 tysięcy japońskich dzieci. W prefekturze Fukuszima, gdzie chłopi sprzedali około 3.000 dzieci, za dziecko płaci się od 3 do 6 tysięcy jenów, za te pieniądze można zakupić zaledwie od 35 do 70 funtów ryżu. Do jak bezdennej rozpaczy, do jak strasznej nędzy doprowadzeni są ludzie, którzy sprzedają swoje dziecko, ażeby na krótki czas zapobiec głodowi pozostałych dzieci...

...na bogatej i urodzajnej ziemi syryjskiej śmiertelność wśród dzieci dochodzi do 40 procent.

...w Hiszpanii 75 procent dzieci uczęszczających do szkół jest chorych na gruźlicę. Analfabetyzm w ciągu ostatnich dziesięciu lat podwoił się. W Madrycie, w stolicy państwa, przebywa bez dachu nad głową niemniej niż 100 tysięcy dzieci.

...w Grecji 380 tysięcy sierot pozostaje zupełnie bez opieki, a 900 tysięcy dzieci wymaga natychmiastowej pomocy. 15 tysięcy dzieci greckich patriotów, zamkniętych jest w więzieniach i obozach koncentracyjnych, gdzie okrutni siepacze monarcho-faszystowscy nie szczędzą im ani głodu, ani ciemności i tortur.

...w Stanach Zjednoczonych 4 miliony dzieci w wieku szkolnym nie chodzi do szkoły.

...we Włoszech co trzecie dziecko pozostaje analfabetą. Dwa miliony małych Włochów nie uczy się w ogóle: jedni zmuszeni są zarabiać na chleb, drudzy nie mają odzieży, a jeszcze inni nie mają szkoły w pobliżu.

...w Iranie na każde 20 dzieci tylko jedno chodzi do szkoły, na każde 20 dzieci — 13 jest chorych na jaglicę — chorobę nędzy i brudu.

KULTURA



Leon Wyczółkowski — *„Dęby beronowskie (tusz)*

Marian Turwid

Pochwała sojuszniczki

Piszę o niej z głęboką wdzięcznością. Tylko bowiem dzięki jej pośrednictwu spotkałem się z „Hołdem", „Grunwaldem", „Batorym", „Moną Lizą" czy „Betsabą" — na długo przed tym, zanim arcydzieła Matejków, Leonardów czy Rembrandtów ujrzeć mogłem w oryginale. Dzięki niej — już we wczesnym okresie mych „cielęcych lat" byłem szczęśliwym posiadaczem wspaniałej galerii malarstwa. Galerii naprawdę imponującej — bo zawierającej, prócz czołowych dzieł sztuki polskiej, takie pozycje, jak: Rafael, Michał Anioł, Velasquez, czy Rubens, nie wyliczając wspomnianych już Leonardów czy Rembrandtów. Cała ta wspaniała kolekcja zmieścić się wprawdzie mogła w małej drewnianej skrzyneczce do cygar — ale — była. Była każdej chwili do dyspozycji uczniaka dręczonego nie tylko matematyką i łaciną, ale i tęsknotą do skarbów Luwru czy Ermitażu. Cóż, kiedy nie tylko do tych sezamów, ale nawet do najskromniejszego muzeum droga była bardzo daleka. Gdy więc, w małym miasteczku, ani marzyć można było o skarbcach sztuki czy choćby wystawach objazdowych — jedynym łącznikiem między wielką sztuką a małym zaścianklem była — reprodukcja. Zwłaszcza ta najmniejsza i najtańsza, wielkości kartki pocztowej. Malutka propagatorka bardzo wielkiej sprawy. Nieoceniona sojuszniczka w walce o upowszechnienie sztuki. Nieoceniona i — po dziś dzień — niedoceniona. I to tak dalece, że nawet nazwy nie ma dotąd porządnie ustalonej. Przeważnie nazywają ją krótko — kartką, czasem — kartką z widokiem, nieraz — kartką pocztową, pocztówką, widokówką, czy nawet, o zgrozo, odkrytką!

Przyznaję, że często, bardzo nawet często życzyć by sobie należało, by „odkrytka" była raczej „zakrytką". Bo gdy się przyjrzeć dużej ilości „kartek z widokiem" — to nam od tego „widoku" smutno się robi i oczy ciemnieją z melancholii i irytacji. Bo, pomyślcie tylko: Technika reprodukcyjna osiągnęła dziś taki stopień sprawności, że w naszych zakładach graficznych umieją oddać z całkowitą niemal wiernością nie tylko rysunek, ale najsubtelniejszy choćby odcień barw oryginału. Gdy więc poligraf tak świetnie umie zrobić swoje, czemu w handlu na tak wiele jeszcze natrafiamy „widokówek", psujących nam humor i smak. I czemu, na odwrót, tak rzadko napotykamy w sklepach i kioskach na kartki propagujące najcelniejsze dzieła sztuki polskiej i obcej. Jeśli, słusznie, cieszymy się wszyscy, że obecnie w setkach tysięcy egzemplarzy rozchodzą się dzieła wielkiej literatury, że rozchwytywane są wszędzie książki Mickiewicza, Puszkina, Sienkiewicza, Tołstoja, Balzaca, Prusa czy Gogola — to czemuż tak mało się robi, by tak samo szeroko szły w świat obrazy Matejki, Rodakowskiego, Riepina, Rembandta czy Leonarda. Choćby, na razie, w reprodukcji najmniejszej i najtańszej — w kształcie pocztowej kartki. W tym kształcie dotrzeć może arcydzieło wszędzie. Gdy dziś, do najdalszych zakątków kraju docierają księgi Mickiewicza i muzyka Chopina, to — niechże coprędzej dotrą tam także arcydzieła malarstwa. A tymczasem — daremnie pytać w sklepach o „Hołd pruski" czy „Grunwald". Zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju obchodzimy w bieżącym roku uroczyście 500 rocznicę urodzin Leonardo da Vinci. Jaka szkoda, że z tej pięknej okazji nie wydano serii reprodukcji jego dzieł w formacie pocztówkowym. Obchodzimy w roku bieżącym również 100 rocznicę urodzin Leona Wyczółkowskiego. „Rok Wyczółkowskiego" zainicjowano piękną wystawą w Muzeum Miejskim w Bydgoszczy. Zwiedziłem tę wystawę i wyniosłem z niej nie tylko podziw i zachwyt — ale serię reprodukcji litografii Wyczóła o rozmiarach zbliżonych do wielkości oryginałów oraz — tę samą serię wielkości pocztówkowej. Zarówno tece jak i pocztówkom należy się prawdziwa pochwała. Ukazało się to cenne wydawnictwo nakładem Biura Wydawnictw Artystycznych i Ludowych C.P.L. i A., a wykonano odbitki w Krakowskich Zakładach Graficznych. Wykonano bradzo starannie i czysto i skalkulowano tak, że za kilka złotych można zabrać ze sobą do domu 16 najkapitalniejszych „świerków", „dębów" i „kwitnących jabłoni" oraz najświetniejszych rysunków architektonicznych Wyczóła. Szkoda, że cały ten skarb nabyć można tylko w muzeum, że nie ma go w każdym kiosku. Ale jeśli nie ma dziś — to będzie jutro. Boć chyba Biuro Wydawnictw Artystycznych na tym pierwszym znakomitym wyczynie nie poprzestanie. I w ślad za śliczną serią Wyczóła pójdą serie Matejków, Rodakowskich, Grottgerów, Gierymskich i tak pięknie coraz dalej i dalej i oby coraz liczniej.

Ostatnio, z jeszcze jednym zetknąłem się przejawem pozwalającym rokować najlepsze nadzieje polskiej pocztówce artystycznej. Spółdzielczy Instytut Wydawniczy „Kraj" wydał serię „Kwiatów" będących reprodukcjami akwarel Teresy Tyszkiewiczowej, Eugenii Różańskiej, Maji Berezowskiej i Czesława Rzepińskiego. Rzecz powierzono do wykonania zakładom graficznym „Nowa Epoka" w Bydgoszczy. Zadanie było wcale nie łatwe, bo szło tu o reprodukcję barwną. Zwłaszcza bardzo miękko i z finezją malowane kwiaty Rzepińskiego stanowiły dla naszych poligrafów bardzo trudny do zgryzienia orzech. Trzeba tu było szczególnie lekkiej ręki i wielkiej wrażliwości kolorystycznej. W wyniku żmudnych prób i zabiegów osiągnięto znakomity wręcz rezultat. I tu — obok pochwały, znowu takie życzenie:

Oby jak najprędzej, jak najprędzej, śliczne „Kwiaty" Rzepińskiego, Berezowskiej, Tyszkiewiczowej i Różańskiej zastąpiły żałosną tandetę, jaką sobie, w najlepszej wierze, przesyłają miliony ludzi z okazji świąt, „Sylwestrów", czy imienin.

Bo kartka pocztowa, choć tak niepozorna i mała, może — należycie doceniona i wykonana — stać się potężnym sojusznikiem w walce o podnoszenie smaku, w szerzeniu kultury artystycznej i w upowszechnianiu sztuki.

Tadeusz Kraszewski

Dzieci w nowelach Orzeszkowej

Pisarze pozytywistyczni wprowadzili do literatury całą kompanię nowych bohaterów. Obok najbardziej reprezentatywnych: dzielnego inżyniera i walczacej o swe równouprawnienie, mądrej, postępowej kobiety, zjawiają się na stronach pozytywistycznej powieści bohaterowie dotąd przez literaturę niezauważani, tworzący w niej co najwyżej szare, bezosobowe tło. Wśród tych awansowanych na bohaterów powieści maluczkich zjawiają się również najmniejsi, i najmłodsi — dzieci.

Całą galerię pięknych dziecięcych portrecików zostawiła nam w swych dziełach również Eliza Orzeszkowa i tym dzieciom chciałbym, zarówno z okazji majowych Jej rocznic — bo urodziła się Orzeszkowa przed 110 laty „pewnej majowej nocy" (jak pisze w swym „Pamiętniku"), a umarła również w maju (18) w 1910 roku — jak i z okazji Dnia Dziecka poświęcić trochę uwagi

Myślę o dzieciach z nowel: o Helce z „Dobrej Pani" o Chaimku z „Daj kwiatek!", o Marcysi i Władku z „Nieróżowej sielanki", o Julku Ryżyńskim i Lusi Otockiej z „Widm". Strasznie są te wszystkie dzieci smutne! Przytłaczają je warunki, w jakich żyją, warunki wcale nie usposabiające do pogody, do radości i wesołości.

Chaimek jak urzeczony biegnie za jakąś panią, bo oczarował go bukiet kwiatów w jej ręku. Po raz pierwszy w życiu widzi prawdziwe żywe kwiaty. Dotąd nie spotykał i nie wyobrażał sobie rzeczy piękniejszych, niż brudne, kolorowe szmaty starych sukien i wstążek, które przynosi w swym worku babka handlująca starzyzną. Epizod z kwiatami, tytułowy epizod „Daj kwiatek!" jest doskonale podpatrzonym odruchem dziecka, żywą i prawdziwą reakcją, nadającą całemu obrazkowi cechy wnikliwej obserwacji psychologicznej dziecka. A daje on pisarce pretekst do przedstawienia wielkiej nędzy proletariatu żydowskiego do pod malowania jakże smutnymi a prawdziwymi barwami jednej z wielkich bolączek ówczesnego życia.

A oto — druga sierotka, mała Helka, smutna ofiara kaprysu „dobrej pani", zabawiającej się dobroczynnością i traktującej jak zabawkę, lalkę czy pieska — wyciągnięte z nędzy dziecko. Dziewczynka przez lat kilka wychowywana na paniątko, psuta pieszczotami, łakociami i strojami, zostaje wyrzucona jak zabawka, która się znudziła, w ponure warunki bytowania wielodzietnej rodziny robotniczej.

I tutaj dziecko potraktowane jest przez pisarkę jako pretekst do postawienia ważnego problemu społecznego — fałszywej, źle rozumianej filantropii. Nie brak jest w portreciku tej małej istoty subtelnej obserwacji psychologicznej, dobrze podpatrzonych rysów psychiki dziecka, ale przede wszystkim interesuje ono pisarkę, jako ofiara warunków społecznych, ofiara wołającej o pomstę krzywdy.

W noweli „Nieróżowa sielanka" spotykamy parę dzieci, sierot: Marcysię i Władka, złączonych węzłem braterskiej przyjaźni, która zrodziła się na tle wspólnego, bardzo smutnego losu. Jest to chyba najgłębiej przemyślana, najświetniej artystycznie i psychologicznie przedstawiona para dzieci z nowel Orzeszkowej. Te postacie i ich dzieje nakreślone są z całym realizmem, bez idealizowania, bez konwencjonalnego szablonu. W tragicznym finale noweli jest może trochę zgęszczonego patosu, ale to już nie należy do tematu, ponieważ bohaterowie przestali być dziećmi. Jest to społeczno-podagogiczny morał noweli poświęconej zagadnieniu dzieci nieślubnych, alarmowy sygnał zwracający uwagę na zaniedbanie, na brak opieki nad dziećmi, porzucanymi przez nieszczęśliwe matki, oddawanymi na wychowanie w bardzo nieodpowiednie ręce.

Społeczna przede wszystkim postawa w twórczości Orzeszkowej podsuwa jej zainteresowanie dziećmi, problemami ich wychowania, warunkami życia, w jakich wychowują się i rosną. Ale ci mali bohaterowie jej utworów są jednak traktowani z dużą artystyczną dbałością, ich psychika jest przestudiowana, wnikliwie wyczuwana i przemyślana. Dziecko nie jest tu już marionetką, konwencjonalnym szablonem, jest żywym małym człowiekiem. Warunki bytu, atmosfera wychowania kształtują te małe postacie, których cechy rozrosną się później w dorosłym człowieku.

Stała, niezaspokojona tęsknota Władka z „Nieróżowej sielanki" do pozorów dostatku, nienawiść do nędznej wegetacji biedaków doprowadzi go w ówczesnych warunkach do wykolejenia, do bandytyzmu. Julek Ryżyński i Lusia Otocka z „Widm" zaprotestują w trochę dziwaczny sposób, rzucając wyzwanie społeczeństwu, przeciwko swemu ponuremu dzieciństwu, strawibnemu w atmosferze wiecznego niedostatku, bez radości, bez słoneczniejszych



Eliza Orzeszkowa

chwil w ustawicznym podniecanym przypominaniami matki — „ucz się! ucz się!" — wysiłku.

Nierównie mniej, niż tych krzywdzonych przez los, jest u Orzeszkowej szczęśliwszych, w lepszych warunkach rosnących dzieci. I te są raczej fragmentarycznie tylko naszkicowane. Jadwisia i Janek Korejbowie w „Gedalim", uchwyceni w miłym odruchu współczucia dla wynędzniałego wędrownego handlarza. Gimnazistki w „Bańce mydlanej", uczennice „Panny Antoniny", czy Zygmuś i Marynia w „Pannie Róży".

Przede wszystkim jednak mali bohaterowie Orzeszkowej — to dzieci biedne, nieszczęśliwe, skazane na smutne, ciężkie życie przez ówczesne warunki ekonomiczno-społeczne. Ich podobizny cechuje artyzm pisarski, pogłębienie dziecięcej psychiki, a nade wszystko tak znamienne dla Orzeszkowej współczucie dla wszelkiej krzywdy, wyzysku, niesprawiedliwości w stosunkach społecznych.

Christo Botew



W dniu 2 czerwca przypada rocznica bohaterskiej śmierci wielkiego poety i rewolucjonisty bułgarskiego — Christo Botewa (1848—1876). Urodzony w górskim mieście Kałofer Christo Botew już w latach szkolnych porywa młodzież ideami rewolucyjnymi. Całym swym przerwanym przewcześnie przez śmierć na polu walki życiem bezkompromisowego bojownika o wyzwolenie narodowe i społeczne ciemiężonego narodu bułgarskiego swoją poezją rewolucyjną, walcząc nie tylko o wyzwolenie Bułgarii, ale i o wyzwolenie innych narodów z ucisku i niewoli — Christo Botew stał się wielkim prekursorem realizowanych dziś powszechnie w obozie postępu i pokoju ideałów.

Wychowany na ideach wielkich rosyjskich demokratów i rewolucjonistów — Bielińskiego, Czernyszewskiego, Dobroliubowa, był Christo Botew wyrazicielem ludu bułgarskiego walczącego o wyzwolenie spod jarzma tureckiego, ale równocześnie był zwiastunem dzisiejszego marszu Bułgarii do socjalizmu.

„Kto w krwawym boju padł za swobodę, ten nie umiera". Prawdę tych słów wykazuje wdzięczna pamięć o poecie i człowieku, o którym Georgi Dymitrow powiedział: „Konsekwentny, demokratyczny republikanin, zawzięty nieprzejednany wróg politycznej i duchowej ciemnoty, złowrogiego szowinizmu, namiętny głosiciel wiecznej przyjaźni z wielkim narodem rosyjskim i związku południowych Słowian, bratniej współpracy między bałkańskimi i wszystkimi innymi, miłującymi pokój narodami słowiańskimi, genialny poeta walki o narodową wolność i niezależność narodową, Christo Botew był najbardziej utalentowanym i najbardziej przenikliwym wodzem bułgarskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w ubiegłym wieku".

Igor Neverly

List z Uralu

(Fragment powieści „Archipelag Ludzi Odzyskanych")

Życie grupy toczyło się dalej w ustalonych trybach planu dnia i obowiązków, pogodniej i lepiej niż za Berlacza. Nawet Zaleska, która miała pewne uprzedzenie do Butmara, musiała to stwierdzić.

— Może chciałbyś się uczyć na wychowawcę? — zagadnęła go któregoś dnia.

— A po co? Żebym się mordował całe życie jak wy... Nie, ja pójdę do szkoły jungów.

Początek roku szkolnego przyniósł, jak zwykle i wszędzie, nowy tryb życia, nowe otoczenie, podręczniki, spotkania i powroty. Wróciła młodzież z Czechosłowacji, przyjechały dzieci z kolonii RTPD, zjawiło się w komplecie opalone nauczycielstwo...

Tę porę wrzaskliwą i wylewną przeżył Kuba samotnie, bez szczególnych wzruszeń. Jak przedtem, spędzał pół dnia w tej samej klasie, tylko że była to klasa szósta — nie żaden „zespół kujonów". Nikt go tu nie przywitał życzliwym szturchańcem, nie wyciągał na zwierzenia czy wspólne przedsięwzięcia. Jedyna twarz jaką znał, była twarz Halinki, a jej wolałby nigdy nie oglądać.

Burzliwy wrzesień szkolny Kuba przeżył w lipcu. Wtedy zaczęła się jego nauka. Wtedy rzucony w nowe środowisko, w pełnym biegu wydarzeń spraw, konfliktów, nie mógł niekiedy złapać tchu. Teraz doznawał wrażenia pewnej odsapki, marszu w zwolnionym tempie. Czuł się jak żołnierz, który przebył okres rekruc ki, dostał przydział do właściwej kompanii, zna wszystkich i jego znają.

Na gazetce niedzielnej stał opanowany i stateczny w galowym garniturze w brązową jodełkę, w butach na glanc, z sumieniem jak buty. Nie strzygł uszami, czy aby ktoś nie wyskoczy ze skargą na niego, i nie trącał sąsiadów, kto mówi, dlaczego i co dalej? Wiedział już, co będzie i jak będzie: odświętnie i nudnawo — pół na pół. I z tym samym wyrazem obojętnej godności słuchał sprawozdania Jadzi z przebiegu nauki w zespole dla spóźnionych.

— Ze wszystkich chłopców Kuba Pruszczyk miał najdłuższą przerwę w nauce. Najtrudniej było mu wziąć się w garść. Ale właśnie Kuba wykazał najwięcej pracy i ambicji. W zespole nie było oficjalnie współzawodnictwa. Gdyby było, należałoby uznać Kubę za przodownika.

To była piękna chwila. Wszyscy się poruszyli, chłopcy i dziewczęta, a było ich w tym domu 150, wyciągali szyje, aby zobaczyć tego przodownika. Kuba nie mógł odżałować, że jego triumfu nie widzi Berlacz.

Potem były jak zawsze sprawozdania z pracy różnych grup. Ale po nich Jadzia oznajmiła, że Marysia Woźniakówna chce przeczytać list od swojej matki; to wszystkich zaskoczyło, bo takiego punktu, żeby czytać listy od rodziców, nigdy na zebraniach nie było, a po drugie, Marysia nie ma rodziców.

I SZTUKA

Jan Piec' oski

Orzeszkowa a kwestia chłopska

Jest rzeczą bardzo znamienną, że twórczość wielu najgłośniejszych polskich pisarzy ciągle jeszcze czeka na opracowanie monograficzne. Zaniedbania burżuazyjnej historii literatury na tym odcinku były wielkie, zwłaszcza gdy chodzi o pisarzy nowszych, jak T. T. Jeż, Sienkiewicz i Konopnicka. W imię rzekomego „obiektywizmu“ uważano, że przedmiotem badań historyka literatury winna być twórczość możliwie odległa w czasie. Burżuazyjny badacz literatury unikał więc tematów potrącających o aktualne zainteresowania czytelnika, głosząc mylną tezę o metodycznym rozdziale historii literatury i krytyki literackiej .

W tym stanie rzeczy przed badaczami literatury w Polsce Ludowej stają wręcz ogromne zadania. Pomijając już konieczność nowego naświetlenia dawniejszych epok, trzeba badawczym wysiłkiem objąć — jak już wskazałem — również dorobek całego szeregu luminarzy naszego piśmiennictwa, znanych dotychczas jedynie z powierzchownych i płytkich, niemal felietonowych rozprawek .Rzecz jasna, że luki nie da się wypełnić od jednego zamachu.

Dzięki pracy Instytutu Badań Literackich oraz wysiłkom uczonych i uniwersyteckich zespołów polonistycznych niejedna luka w naszej historii literatury została już wypełniona. Zwłaszcza gdy chodzi o okres pozytywizmu rezultat badań jest już w tej chwili wcale zadowalający. Dotyczy to m. in. twórczości Elizy Orzeszkowej pisarki wciąż jeszcze poczytnej, mimo iż 18 maja br. minęło 42 lat od jej zgonu. Nie posiadamy coprawda dotychczas nowoczesnej monografii twórczości autorki „Nad Niemnem“, lecz jeden bardzo ważny odcinek jej dorobku został już oświetlony, mianowicie problematyka chłopska (por. rozprawę Marii Żmigrodzkiej pt. „Kwestia chłopska Elizy Orzeszkowej“).

Mimo „Chama“ i „Nizin“ zagadnienie ludu wiejskiego nie góruje w twórczości Orzeszkowej, chociaż powieści o bohaterach z ludu należą do najbardziej znanych dziś i poczytnych. Właśnie lektura rozprawy M. Żmigrodzkiej przekonuje, iż utwory o tematyce ściśle chłopskiej są w ilościowo bogatym dorobku autorki „Nizin“ stosunkowo nieliczne. Co więcej między „Obrazkiem z lat głodowych“ drukowanym w roku 1866 a następnym utworem o tematyce wiejskiej, mianowicie „Nizinami“, mamy 17-letnią przerwę. Znakomitą powieściopisarkę, entuzjastkę haseł pozytywistycznych interesowały przez szereg lat inne zagadnienia, może dlatego, że wydawały się jej bardziej palące, np. kwestia kobieca. Dopiero gdy w związku z uwłaszczeniem, rozwojem przemysłu i kapitalizacją kraju zaczął wyrastać problem proletariatu wiejskiego i zaostrzył się antagonizm świata pracy i kapitału, zwraca Orzeszkowa więcej uwagi na los i dolę chłopa. Dla uniknięcia pomyłek należy podkreślić, że swoisty problem szlachty zagrodowej nie całkiem się pokrywa — mimo sugestii w „Nad Niemnem“, — z zagadnieniem chłopa w ścisłym słowa znaczeniu.

Stosunek Orzeszkowej do ludu cechuje właściwy jej głęboki humanitaryzm. Już w „Obrazki z lat głodowych“ staje ona w obronie godności ludzkiej chłopa. Powieści jej cechuje dobra znajomość środowiska i psychiki ludu białoruskiego, ten bowiem prawie wyłącznie jest bohaterem powieści wiejskich Orzeszkowej. Jednakowoż pisząc swe najznakomitsze utwory chłopskie jak „Niziny“, „Dziurdziowie“, „Cham“ a zwłaszcza „Cień“ w latach, gdy potęgujący się konflikt między kapitałem a proletariatem skłaniał ją — podobnie jak Prusa — do zajęcia stanowiska będącego na nowym etapie już przejawem uwstecznienia, koncentruje Orzeszkowa swą uwagę na problemach raczej drugorzędnych z punktu widzenia walki klasowej. Co więcej jawią się w jej twórczości akcenty antyurbanistyczne np. w „Chamie“, bohaterowie traktowani są jako nieuwarunkowane klasowo jednostki, wreszcie tendencja do ukazywania doli ludu jako metafizyczne go zła zamazuje obraz realistyczny wsi.

Twórczość Orzeszkowej o tematyce wiejskiej doskonale ilustruje ewolucje mieszczańskiego pisarza w fundamentalnej dla ówczesnej Polski kwestii popańszczyźnianego ludu wiejskiego Mimo popełnionych pomyłek dorobek Orzeszkowej w tej dziedzinie świadczy o gorącym sercu pisarki, o jej umiłowaniu człowieka w siermiędze.



Rys. Jan Marcin Szancer

K. I. Gałczyński

Piosenka

Po szerokim pięknym świecie
idą dzieci, idą dzieci,
Krok za krokiem, dziecko
z dzieckiem:
Polskie, czeskie i radzieckie.

W każdej wiosce, w każdym kraju
Idą dzieci i śpiewają.
Ziemia dźwięczy w tych trzech
dźwiękach:
Walka, praca i piosenka:

Nasza praca pieśń roznieca,
Nasza piosnka trud rozświeca
My nasz wiek jak latarkami
Rozświecimy piosenkami.

Rzeczy trudnych dla nas nie ma.
My idziemy. Śpiewa ziemia.
Gdy na drodze leży kamyk,
Usuwamy, pomagamy:

Ręka w rękę, dziecko z dzieckiem:
I węgierskie i radzieckie,
Polskie, chińskie i hiszpańskie,
Europejskie, afrykańskie:

Nasza praca pieśń roznieca,
Nasza piosnka trud rozświeca.
My nasz wiek jak latarkami,
Rozświecimy piosenkami.

Halina Filutowicz

Spotkania z Konopnicką

Przyjemnie jest mówić o kobiecie wybitnej. Dlatego tak chętnie podjęłam się prelekcji o Marii Konopnickiej z ramienia TWP. Interesowało mnie bardzo w jakim stopniu taka popularna niegdyś poetka zdobywa sobie na nowo rozgłos wśród młodzieży i jak starsze pokolenie zmienia swój stosunek do Konopnickiej, rozumianej często zupełnie inaczej niż należało by ją rozumieć dziś.

Pewna znajoma, osoba już starsza zapytana przeze mnie jakie ma zdanie o Konopnickiej, odpowiedziała: — Dawniej lubiło się ją. Zwłaszcza wśród młodzieży. Ale dziś przecież piszecie całkiem inaczej. Cóż wam po Konopnickiej! Nikt jej nie będzie naśladował. Przeżyła się — i już!

— To, że nikt dziś nie pisze „jak Konopnicka“ nie znaczy — odpowie-



MARIA KONOPNICKA, z domu Wasiłowska (pseud. Jan Sawa) ur. 1842 r. w Suwałkach, um. 1910 we Lwowie, znakomita poetka, nowelistka, tłumaczka, autorka studiów literackich. czołowa przedstawicielka realizmu krytycznego. Twórczość Konopnickiej przeniknięta jest ukochaniem polskiego narodu. Cechuje ją również ostra krytyka ówczesnych stosunków społecznych, nędzy chłopskiej, wyzysku. Jako pierwsza w dziejach literatury dała w poemacie „Pan Balcer w Brazylii“ obraz sojuszu robotniczo-chłopskiego. W dniu 24 maja minęła 110-ta rocznica urodzin pisarki.

działam na to — aby jej nie czytać. Przecież nie pisząc również jak Prus, czy Żeromski“ wzorujemy się na nich w pewnym sensie. Dlatego poddajemy tak dokładnej analizie ich twórczość, aby jak najwięcej skorzystać z naszej tradycji narodowej. Wydaje mi się więc słuszne, że Konopnicką „odchuchaliśmy“ również, aby w odpowiednim świetle ukazać dziś jej dorobek poetycki.

Jakże nieprawdopodobnym wyda się fakt, że przy następnym spotkaniu ta sama znajoma stwierdziła ze zdumieniem: „Konopnicka jest wręcz rewolucyjna“ — Przeczytałam „Wybór poezji i nowele“. Wydały mi się zupełnie inne niż dawniej. Albo zmieniliśmy się tak, że inaczej ją teraz rozumiemy, albo...

— ... Nie rozumieliśmy jej dawniej — dokończyłam.

Umiłowanie najbardziej upośledzonych społecznie jednostek, ich walka o „prawo do życia“ — tak zwany popularnie „humanitaryzm“ Konopnickiej — to nie wszystko. To stanowczo nie wszystko. Dziś wyraźniej niż kiedykolwiek (o czym świadczy przytoczona wyżej rozmowa) dostrzegamy jak zarysowuje się sylwetka twórcza poetki na tle ówczesnej literatury. Konopnicka należała wszakże do nielicznych w dobie pozytywizmu jednostek solidaryzujących się z protestem warstw najbardziej uciskanych, z buntem proletariatu przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu. Do tej postawy życiowej i twórczej doszła trudną, pełną burz i załamań drogą, którą odnajdujemy badając pilnie jej wiersze od pierwszych, naiwnych jeszcze i niepogłębionych — do ostatnich, bardzo przemyślanych i nasyconych często goryczą, którą zaprawiło je doświadczenie życiowe poetki.

Zdaje mi się, że „spotkania z Konopnicką“ w terenie zilustrują najlepiej moje zapiski, poczynione w dniach wyjazdów do Sępólna, Wyrzyska i Świecia.

Kierownik szkoły w Sępólnie zdziwił się, że prelegentem jest kobieta i w tym momencie silniej niż kiedykolwiek poczułam zadowolenie z mojej decyzji. Przed salą, w której zebrała się publiczność, powitało mnie stoisko z nowelami i wierszami Konopnickiej. Spytałam kolporterkę czy książki „idą“.

— Tak. Zwłaszcza lektura szkolna i wiersze — odpowiedziała.

Zanim rozpoczęłam mówić o życiu i twórczości poetki „na moje ręce“ wpłynęło już kilka konkretnych życzeń od publiczności, świadczących o tym, że ci, którzy zebrali się dziś nie przyszli tu, ot tak, z przypadku, lecz przyciągnięci bliskim dla nich i interesującym tematem. Proszono o omówienie tzw. „kwestii żydowskiej“ w twórczości Konopnickiej, o przeczytanie kilku chociażby wierszy i obrazków, (bo jakkolwiek są na ogół znane, to jednak „tak przyjemnie ich się słucha“), o naświetlenie specyficznego dla twórczości Konopnickiej humanitaryzmu. Gdy doszłam do owego humanitaryzmu, właściwie powiedzieli wszystko za mnie słuchacze, pozostawiając mi tylko ubogi komentarz. I jakże tu powiedzieć, że „Konopnicka się przeżyła“?

W Wyrzysku tego dnia prelekcji nie miałam, ale mimo to nie ominęła mnie „konfrontacja“ z Konopnicką w terenie. Korzystając bowiem z okazji zwiedziłam zorganizowaną w Dniach Kultury wystawę książek. Po wyjściu z wystawy nawiązałam rozmowę z kilku uczennicami. Im również utwory Konopnickiej nie wydawały się obce.

— Musiała mieć ciężkie życie — zauważyła jedna z moich interlokutorek — Chyba nie była szczęśliwą, żyjąc w takim ciągłym buncie...

Pytanie było retoryczne, więc nie wymagało mojej odpowiedzi, zapamiętałam je jednak doskonale, bo sądząc z jego treści — wynikło na skutek przemyślenia życia i twórczości poetki.

*

Jeden z dyskutantów w Świeciu powiedział mi, że chociaż język Konopnickiej jest zupełnie inny niż współczesny, „niemodny jak określił dość trafnie — to treść, jakimi wiersze i nowele są wypełnione, zbliża do nas postać autorki.

Zrodziła się więc dyskusja o tak zwanym „zamówieniu społecznym“.

— Mnie się zdaje, że Konopnicka pisała tak, jak powinna wtedy pisać. Poruszała to wszystko, co najbardziej bolało — zauważył jeden z uczniów. — Mówiąc po naszemu, współcześnie — realizowała to, co my dziś nazywamy „zamówieniem społecznym“. Z pełną satysfakcją zgodziłam się na to twierdzenie.

Na marginesie tych luźnych uwag warto raz jeszcze podkreślić to, co nasuwa się nieodparcie jako wniosek najogólniejszy: Konopnicka nie „przeżyła się“. Jeśli bowiem potrafi nadal tak mocno interesować i wzruszać najbardziej krytyczny odłam społeczeństwa, jakim jest młodzież — to chyba warto nie tylko czytać jej utwory, ale mówić o niej, interpretując jej twórczość tak, jak na to leży.

Stefan Rutkowski

Ballada o czcionce

Na peryferii, prawie za miastem
tu, gdzie się kończy ulica,
stał dom niewielki, numer dwunasty:
dwa piętra, strych i piwnica.

Na strychu mnóstwo starych rupieci,
już niepotrzebnych nikomu,
a wśród nich mały kawałek świecił
ołowianego złomu.

Ołów Jaś-harcerz oddał w zbiornicy,
by się na strychu nie błąkał,
a z tego złomu w wielkiej fabryce
zrodziła się mała czcionka.

Leżała cicha gdzieś w jakiejś kaszcie
jak to zazwyczaj się zdarza,
minęły długie tygodnie, aż się
dostała w ręce drukarza.

I teraz życie zaczęła nowe,
plan wypełnia swój co dnia,
dumna, że codzień tkwi w jakimś słowie
piękna, dostojna i godna.

Pachniała farba drukarska czcionce,
z melodią maszyn się zżyła,
reflektor lampy był dla niej słońcem,
szpalta rodziną jej była.

W tysiącach książek odbito czcionkę,
czoła chyliły się przed nią
i podziwiały oczów tysiące.
tak była piękna z tą czernią.

Najbardziej jednak (nie bez przyczyny,
mówiąc otwarcie i szczerze)
czcionka lubiła głosić nowiny
na pierwszych szpaltach w Kurierze.

Nie cieszy jednak jej żadna sława.
Miasta i wioski przemierza
jakaś markotna, smutna i łzawa
szukając Jasia-harcerza.

Wreszcie przypadek dopomógł czcionce,
los się uśmiechnął — słowem
ziścił marzenia tęskne, gorące...
A jak się stało opowiem:

Jaś na kiermaszu w którąś niedzielę,
na numer dwieście trzydzieści,
wygrał książeczkę z czcionką na czele
tytułu pięknej powieści.

Dziś najszczęśliwszą jest w całym świecie
i radość roznieca wokół...
Chcecie ją poznać? Dziś ją znajdziecie
w Kurierze, w słowie „POKÓJ!“

— Ja wiem, że was to dziwi — powiedziała na wstępie Marysia. — Ja mojej matki nie pamiętam, ale jest jedna kobieta, która pisze do mnie „daragaja doczurka“, co po polsku znaczy „kochana córeńko“. Ta kobieta nazywa się Daria Fomiszna i mieszka na Uralu. W czasie wojny myśmy tam mieszkali: ja, Zdzisław, Jadzia i wiele innych dzieci, które są teraz w Sławęcicach i w „Naszym Domu“ na Bielanach. Zajmowaliśmy duży piętrowy budynek z grubych świerkowych bali, z białym orłem na szyldzie i napisem „Polski Dom Dziecka“. A wokoło były lasy i góry, które dzielą dwie części świata: na lewo — Europa, a na prawo — Azja. Nie można tamtych warunków porównać z naszym ośrodkiem, jeśli chodzi o teren, budynki i różne wygody. Były one bardzo skromne Ale ja bym chciała, żeby w ośrodku pracowało się tak zgodnie jak w uralskim domu dziecka i żeby ludność z Bartoszyc tak nam pomagała jak ludzie z Monetnej (ta osada leży przy stacji Monetna). Powiem tylko, dla przykładu, że raz nam zimą drzewa zabrakło. Kiedy się oni o tym dowiedzieli, to postanowili, że każdy popracuje jeden dzień dla Domu Dziecka. I przez cały grudzień i styczeń rąbali w lesie drzewo i wozili do kolei. Pewnej nocy przyjechali komsomolcy. Za dnia nie mogli, bo w dzień zawsze był ruch na tej linii. Więc komsomolcy w nocy przywieźli i wyładowali, chociaż był wicher i mróz, o jakim nie macie pojęcia... Pewnego razu przyszły do nas kobiety z Monetnej. Przyniosły, co mogły: placki, orzeszki cedrowe, słodycze... Potem już stale do nas przychodziły i miały „swoje“ dzieci, do których się przywiązały. Gdyśmy w niedzielę robiły przedstawienie czy występy, one siedziały przy ścianach i mówiły: „Popatrz, jak moja tańczy!“ A tamta“ „Nu da, krasiwo, ale posłuchaj, jak mój Wacuszka deklamuje!“. W końcu dyrektor powiedział, że w święta wolno nam do swoich „matek“ wychodzić, i ja wychodziłam do Darii Fomiszny. To było dosyć daleko, bo Daria Fomiszna mieszkała przy kolei w budce — była drożnikiem. Ale w mróz czy zawieję, wszystko jedno, zawsze biegłam zaraz po śniadaniu, bo wiedziałam że Daria Fomiszna już grzeje duży sagan wody. Nasze święto zaczynało się od mycia głowy. To nie było potrzebne, głowę miałam czystą, ale Darii Fomisznie sprawiało przyjemność to mycie i przeglądanie włosów na wszelki wypadek, i te „lenty“ czyli wstążki, które mi zawiązywała. A potem następowała najmilsza część programu: gorące „szanieżki“, racuszki po uralsku z masłem albo śmietaną, i samowar, który mruczał jak kot, i rozmowy przy stole aż do przyjścia „drugiej zmiany“, to znaczy jej syna, Saszy. Ona była wdową. Miała dwóch synów: Mitię, na froncie i Saszę w zawodówce. Na kolei nie ma świąt, zawsze trzeba pilnować, więc Sasza zastępował matkę, gdy się mną zajmowała. Potem szłam z Szaszą na sanki albo narty, a Daria Fomiszna zostawała na posterunku... „Daragaja doczurka — pisze teraz moja „matka“ — charaszo li tiebie żywiosta w Polsze?...“

Gdy Marysia czytała, tłumacząc ten list, było cicho na sali — patrzyli na ręce Marysi, by nie uronić żadnego słowa jej „matki“ z dalekiej osady, gdzie na lewo jest Europa, a na prawo — Azja...

Konkurs „Dni Oświaty, Książki i Prasy" ogłoszony przez naszą Redakcję, wywołał duże zainteresowanie Czytelników. Świadczy o tym wielka liczba listów skierowanych do nas z zapytaniami oraz 2734 nadesłanych rozwiązań które otrzymaliśmy. Liczba ta z pewnością byłaby dużo większa, gdyby nie był tak trudny.

Wielu Czytelników dało trafne odpowiedzi na pytania, które uważaliśmy za trudne, a mylne odpowiedzi na pytania stosunkowo łatwe. Przykładem tego jest film „Za cenę życia — angielski (Wytwórnia Artur Rank), przy którym podawano że jest to film amerykański bądź włoski. Większość uczestników konkursu wiedziała że dziennik „Drepeau Ronnge" ukazuje się w Belgii mimo francuskiego tytułu (w Belgii mówi się językiem francuskim) a nie wiedziała wielu prostszych rzeczy.

Mamy wrażenie że konkurs nasz ogłoszony w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy mimo wymienionych trudności spełnił swoje zadanie popularyzowania trwałych i postępowych dzieł literatury, sztuki filmowej i plastycznej, a to było istotnym jego celem.

Sklasyfikowanie rozwiązań zajęło dużo czasu. Komisja, w skład której weszli prócz przedstawicieli Redakcji IKP — delegat Centrali Wynajmu Filmów w Bydgoszczy oraz nasz radca prawny nagrodziła wszystkie trafne rozwiązania. Losy ciągnął 10-letni Grzegorz Sandach z Bydgoszczy.

Listę nagrodzonych zamieszczamy poniżej. Osoby zamieszkałe w Bydgoszczy prosimy zgłaszać się po odbiór nagród w gmachu IKP (Armii Czerwonej 20 I p) począwszy od poniedziałku w godz. 15—17. Zamiejscowym laureatom konkursu nagrody prześlemy pocztą.

*

NAGRODA 1

Album „Wit Stwosz": ofiarowany przez Wydział Kultury WRN — **Izabella Żukowska** — Bydgoszcz, Litewska 14.

NAGRODA 2

Akwarela Mariana Turwida pt. „Motyw z Niechorza" — **Mieczysław Tomczak** — Bydgoszcz, Poniatowskiego 24/17,

NAGRODA 3

Drzeworyt Stanisława Brzęczkowskiego pt. „Mickiewicz na Krymie" — **Barbara Jankowska** — Bydgoszcz, Narutowicza 10,

NAGRODA 4

Drzeworyt Zygmunta Kotlarczyka pt. „Żaglówki": **Mirosław Dominiczewski** — Bydgoszcz, Łokietka 12,

Konkurs Dni Oświaty, Książki i Prasy spełnił zadanie

Kto otrzyma nagrody?

NAGRODA 5 i 6

Pomnikowe wydanie „Pana Tadeusza", ofiarowane przez Dyrekcję Wojewódzką Domu Książki oraz Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet: **Anastazja Borkowska** — Bydgoszcz, Inwalidów 6 oraz **Krystyna Zdieńska** — Bydgoszcz, Piotra Skargi 8,

NAGRODA 7 — 9

Następujące osoby prosimy skomunikować się redakcją, ażeby nasz rysownik mógł wykonać ich karykatury: **Janusz Rymarczyk** — Al. Ossolińskich 2, **Zygmunt Jankowski** — Narutowicza 10, **Renata Jezierska** — Naruszewicza 10 (wszystkie osoby z Bydgoszczy),

NAGRODA 10

Koszula wierzchnia, ofiarowana przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Bydgoszczy — **Benon Połczyński** — Poznań, Jarochowskiego 16,

NAGRODY 11 — 18

Książki ofiarowane przez Oddział Zw. Literatów Polskich w Bydgoszczy: **B. Jankowska** — Poznań, Grodziska 7, **Bogumiła Andrzejczak** — Śrem, Zielona 14, **Wanda Wojciechowska** — Poznań, Grottgera 6, **Edmund Grabkowski** — Poznań, Stalingradzka 22, **Kazimiera Stawiszyńska** — Poznań, Szamarzewskiego 11, **Stefania Janowska** — Kalisz, Stalina 27, **Adam Żmuda** — Nądnia, pow. Nowy Tomyśl, **Benigna Miklasz** — Gołuszyce, pow. Świecie,

NAGRODY 19 — 23

Książki ofiarowane przez PPK „Ruch" w Bydgoszczy: **Joanna Tomczak** — Łakowa 18, **Maria Andrzejczak** — Śrem, Zielona 14, **Jan Kosiński** — Sopot, 1 Maja 12, **Aleksandra Wilkówna** — Lubawa, woj. Olsztyn, Kościelna 10, **Krystyna Pawłowska** — Poznań, Sierakowska 15,

NAGRODA 24

Biblioteczka marksistowska ofiarowana przez Związek Branżowy Sp. Drzewnych i Wytw. Różnej w Bydgoszczy: **Romuald Połczyński** — Poznań, Jarochowskiego 16.

NAGRODY 25 — 34

Książki ofiarowane przez Zarząd Okręgowy Państw. Gosp. Rolnych w Bydgoszczy: **Iwona Stalewska** — Kalisz, Stalina 27, **Eugenia Streich** — Poznań, Sierakowska 16, **Halina Kandulska** — Poznań, Prusa 15, **Zygmunt Lubiński** — Łowinek, p-ta Serock, pow. Pruszcz, **Ryszard Egler** — Koronowo, Ogrodowa 12, **Aleksander Musielak** — Perzów, pow. Kępno, **Maria Niestrawska** — Jarocin, Dąbrowskiego 9, **I. Miełkiewicz** — Kalisz, Stalina 27, **Zofia Driemel** — Chełmża, Apteka, **Andrzej Kaznowski** — Gdynia, Kwidzyńska 12,

NAGRODY 35 — 76

Książki zakupione przez Redakcję IKP w Bydgoszczy: **Halina Więckowska**, Piastów, Świerczewskiego 35. **Antoni Burczenko** — Annowo, pow. Szubin, **Jerzy Nazar** — Gdynia-Orłowo, Al. Zwycięstwa 1860, **Barbara Ziębówna** — Wrocław, Miernicza 15, **Genowefa Serdłowska** — Pakość, Rokossowskiego 1, **Maria Fiałowa** — Koszalin, Kaszubska 8, **Teofil Bross** — Koronowo, Ogrodowa 12, **Jan Piechocki** — Konarskiego 7, **Marta Szcześniak** — Garbary 23/3, **Władysław Marszał** — Pl. Boh. Stalingradu 16, **Zbigniew Leśniak** — Gdynia 9, Czerwonych Kosynierów 95/19, **Franciszek Rochowiak** — Nakielska 99/2, **Tadeusz Kandulski** — Poznań, Kościuszki 108/10, **Stanisław Laskowski** — Chodkiewicza 65, **Helena Tomaszewska** — Ks. Skorupki 23, **Stefan Frando** — Inowrocław, Dworcowa 5/6, **Stanisław Warylewski** — Dworcowa 41/6, **Wiesława Rudzińska** — Toruń, Św. Katarzyny 9/11. **Józef Młynarski** — Koszalin, Kaszubska 8, **Eleonora Nowicka** — Nakło, Stalingradzka 32, **Józef Spaleniak** — Gdynia, Świętojańska 139/59, **Monika Osiecka** — Bydgoszcz, Pl. Wolności 1/13, **Jarosław Jesionowski** — Sienkiewicza 6/3, **Lech Hanysz** — Koronowo, Krzyżowa 10, **Henryk Koszański** — Curie-Skłodowskiej 12/2, **Adam Kocharowski** — Nakło, Stalingradzka 32, **Bożena Sławeta** — Wyczółkowskiego 9/2, **Anna Paprocka** — Poznań, Grodziska 7, **Barbara Biała** — Pl. Rewolucji Październikowej 6/6, **Jola Kantorska** — 24 Stycznia 31, **Aldona Palachowska** — Dworcowa 63/3, **Wiesława Warylewska** — Dworcowa 41/6, **Stanisław Krause** — Poznańska 26/4, **Maria Kowalkowska** — Sienkiewicza 6/6a, **Sylwester Driemel** — Bydgoszcz, Sąd Wojewódzki, **Kazimierz Topczewski** — Pl. Kościuszki 2/29, **Andrzej Rochowiak** — Nakielska 99/2, **Jerzy Makowski** — Śniadeckich 9/6, **Zenon Słomski** — Winc. Pola 1/10, **Piotr Gill** — Boj. PPR 14/8, **Henryk Michalski** — Orla 62/4, kpr. **Feliks Jagielski** — Grudziądz. (Wszystkie adresy przy których nie podano miasta — w Bydgoszczy!).

NAGRODY 77—136

Karnety do kin. ofiarowane przez Okręgowy Zarząd Kin i Centralę Wynajmu Filmów w Bydgoszczy otrzymują: **M. Steinert** — Świętojańska 3, **Mieczysław Dończewski** — Garbary 8, **Lech Zomrowski** — Garbary 18, **Wiktor Szweczko** — Czerwonej Armii 18, **Daniela Niedbała** — Stalina 53, **Romuald Szymański** — Krakowska 1, **Wacław Gołowacz** — Bukowa 4, **Halina Giżyńska** — Hetmańska 29, **Marcela Elwers** — Chopina 19, **Krystyna Bułhak** — Al. 1 Maja 26, **Ryszard Mołczanowicz** — Wały Jagiellońskie 4. **Leon Wdowiak** — Racławicka 8, **Józef Wołczański** — Dworcowa 73, **Wanda Konczakowska** — Czerwonej Armii 4, **Irena Wojciechowska** — Tuchola, Nowodworskiego 3, **D. Echt** — Kołłątaja 10, **Helena Menclewska** — Pl. Weyssenhoffa 9, **Barbara Zybała** — Rolna 20, **Krystyna Kalicka** — Stalina 82, **Kiliszek** — Pomorska 35, **Tadeusz Mikosz** — Toruń, Pl. Świerczewskiego 13. **Czesław Wojtonis** — Pomorska 35, **Józef Bilicki** — Grudziądzka 43, **Adela Lebiedzińska** — Al. 1 Maja 40, **Maria Staszewska** — Stalina 20, **Stefania Kisielówna** — Toruń, Bydgoska 10, **Stanisław Krzyżaniak** — Chrobrego 23 **Halina Baras** — Al. 1 Maja 26. **Wiera Bilicka** — Grudziądzka 43, **Stanisław Myk** — Chełmińska 12, **Henryk Braun** — Ks. Skorupki 10, **Ryszard Mazurek** — Cieszkowskiego 17, **Danuta Fudali** — Sobieskiego 2, **Elżbieta Dąbrowska** — Filarecka 17, **Barbara Oklekowska** — Bocianowo 45, **Zofia Kalicka** — Pocztowa 1. **Tadeusz Głowski** — Łokietka 27, **Bogusława Krokowska** — Śniadeckich 12, **Marian Jeżewski** — Kozietulskiego 30, **Stanisław Krzyżaniak** — Chrobrego 28, **Henryk Rosiński** — Toruń, Poznańska 66, **Lech Zięba** — Toruńska 145, **Jerzy Glura** — Leszczyńskiego 106, **Jadwiga Powalisz** — Długosza 7, **Walentyna Klonowska** — Karłowicza 7. **Wiesław Grundkowski** — Łokietka 15, **Zofia Kubiak** — Łokietka 32, **Kazimierz Krzyżaniak** — Chrobrego 23, **Henryk Pliszka** — Dworcowa 98, **Zbigniew Pomorski** — Toruń, Koszarowa 31, **Marian Okulicz** — Toruń, Lubicka 31, **Andrzej Górski** — Świecie Chmielniki 11, **Jadwiga Zielińska** — Buczka 18, **Antoni Adamczak** — Pl. Bohaterów Stalingradu 16. **Teresa Nowakówna** — Śląska 19, **Eleonora Lemańska** — Nakło, Wąska 3, **Tadeusz Nowicki** — Al. 1 Maja 63, **Stanisław Kuczyński** — Sienkiewicza 10, **Jerzy Mikosz** — Toruń, Pl. Świerczewskiego 13, **Aniela Sikora** — Racławicka 8. (Adresy, przy których nie podano miasta — w Bydgoszczy.)

NAGRODY 137—161

Dwa bilety do Teatrów Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy lub w Toruniu (bilety ofiarowane przez Dyrekcję PTZP): **Henryk Perdziak** — Karpacka 44, **Tekla Markowska** — Karpacka 36, **Jeremi Juszczakiewicz** — Chrobrego 22, **Eugenia Kuczyńska** — Sienkiewicza 10, **Aleksandra Wielińska** — Rycerska 3, **Zygmunt Lietz** — Toruń, Mickiewicza 60. **Władysława Poszywak** — Dworcowa 41, **Teresa Karczyńska** — Babia Wieś 21, **Janusz Baracyn** — Olszewskiego 15, **Jerzy Thamm** — Zygmunta Augusta 30, **Zofia Waszak** — Nakielska 106, **Wojciech Góralczyk** — Sienkiewicza 7a, **Gabryela Wasylewska** — Dworcowa 41, **Tekla Waszak** — Nakielska 105, **Bogumił Kaszczejewski** — Grunwaldzka 106, **Aleksander Osiński** — Staszica 1. **Krystyna Rajewska** — Grunwaldzka 119, **Andrzej Głowacki** — Fordońska 25, **Witold Osiński** — Staszica 1, **Piotr Cierpka** — Markwarta 9, **Dagna Juszczakiewicz** — Chrobrego 22, **Henryk Stechowski** — Łokietka 4, **Zofia Murawska** — Pl. Bohaterów Stalingradu 16, **Tadeusz Krzyżaniak** — Dworcowa 51, **Krystyna Przedwojska** — Sienkiewicza 13. (Adresy. przy których nie podano miasta — w Bydgoszczy.)

NIEDZIELA SPORTOWA

WARSZAWA — Dozsa Budapeszt — Polska B.

KOBYLNICA — IX Krajowe Zawody Szybowcowe.

PUCHAR ZLOTU

OWKS Kraków — Gwardia Kraków, Unia Chohzów — Ogniwo Bytom, Ogniwo Kraków — Włókniarz Łódź, CWKS Warszawa — Kolejarz Poznań, Górnik Radlin — Budowlani Chorzów.

II LIGA PIŁKARSKA

GRUPA I

Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Leszno, OWKS Toruń — Gwardia Bydgoszcz, Kolejarz Gdańsk — Gwardia Szczecin, Stal Poznań — Kolejarz Toruń, Gwardia Słupsk — Stal Gdańsk.

GRUPA II

Spójnia W-wa — Lotnik W-wa, Gwardia W-wa — Włókniarz Radom, Kolejarz Olsztyn — Stal Starachowice, Spójnia Tomaszów — Włókniarz Chodaków, Włókniarz Widzew — Gwardia Białystok.

GRUPA III

Budowlani Opole — Górnik Radzionków, Górnik Zabrze — Stal Wrocław, Górnik Knurów — Górnik Wałbrzych, Stal Sosnowiec — Stal Lipiny, Stal Zielona Góra — Górnik Bytom.

GRUPA IV

Budowlani Przemyśl — Stal Nowa Huta, Gwardia Kielce — OWKS Lublin, Gwardia Lublin — Ogniwo Częstochowa, Włókniarz Chełmek — Ogniwo Tarnów, Włókniarz Krosno — Włókniarz Kraków.

Ogólnopolski 3-etapowy wyścig kolarski

W dniach 27, 28 i 29 czerwca br. rozegrany zostanie ogólnopolski trzyetapowy wyścig kolarski na trasie Warszawa — Radom — Lublin — Warszawa. Organizatorem wyścigu. w którym mogą startować jedynie zawodnicy posiadający licencję na rok 1952 jest CWKS.

Prenumerata czasopism — dowodem kultury!

RADIO

Niedziela — 1 czerwca
Program II

7.00 Wiadomości poranne, 8.30 Wszechnica Radiowa, 11.10 Dzieciom świata — audycja słowno-muzyczna, 12.15 Poranek symfoniczny z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, 15.15 Suity baletowe Piotra Czajkowskiego, 17.00 Dziennik popołudniowy, 17.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej PR pod dyr. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 19.30 Koncert z okazji Święta Ludowego, 20.00 Melodie taneczne w wykonaniu zespołu J. Haralda, 20.30 Na fali humoru i satyry, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40 Koncerty na instrumenty solowe z towarzyszeniem orkiestry,

Papier biały gazet. rot mat. kl. VII, 50 g. 126 cm E-III-11133

OSTATNIA RUNDA (36



Monika była punktualna. Nazajutrz, gdy Kubiak lekko trenował w hali, aby przed zbliżającym się turniejem, rozruszać mięśni i gdy w pewnej chwili kątem oka spojrzał poza siebie — dostrzegł stojącą w pobliżu dziennikarkę.

— Dzień dobry — zawołał.

Powitała go skinieniem dłoni i przyjaznym uśmiechem.

— Bardzo jest pan pracowity! — powiedziała z odrobiną ironii — Czyżby zamierzał pan zdobyć tytuł mistrza Europy, mr. Kubiak?

Udał, że nie odczuł brzmiącego w jej głosie szyderstwa. Orientując się, że nie powinna go do siebie zrażać — szybko zmieniła ton i poczęła go wypytywać o początki jego kariery pięściarskiej. Odpowiadał z namysłem, zgodnie z prawdą, by najmniej nie zamierzając przysparzać sobie blasku.

Pióro Moniki szybko biegło po gładkim papierze.

Notując — myślała, w jaki sposób poprowadzić rozmowę tak, aby skierowała się ona na tory, na jakie pragnął ją skierować Ralph Hardy. Z Hardym pracowała już dość długo i pomogła mu w przeciągnięciu na lep zawodowstwa wielu pięściarzy, lecz zdawała sobie sprawę z tego, że ten Polak to trudny orzech do zgryzienia. „Ciekawe, jak się zachowa, gdy uczynię mu tę propozycję?" — myślała z niepokojem...

(cdn)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 18 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1898

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej

CZERWIEC 1 NIEDZIELA

DZIS
Międzynarodowy Dzień Dziecka

JUTRO
Matki Boskiej Nieustającej Pom

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1187. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516. IKP 19-07, 33-41, 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

Ogłoszenie



Niemiła rzecz jeśli ktoś wystawia na widok publiczny ogłoszenie ze stylem w nim nie tego. Takiej treści kartka wisi w pewnym bydgoskim oknie, którego adresu nie zdradzamy, ażeby nie ściągać przed nie tłumu gapiów:

„Przedaje Rower męski tu na miejscu węście ulica Stara Szkolna Pantoflarny cena 350 zł".

Z tego morał taki, że kto ma trudności z konstruowaniem ogłoszeń powinien o to poprosić bliźniego swego! (RC).

Dla swoich



Przedwczorajsza impreza Polskiego Radia na kortach Gwardii była arcy przyjemna. Uśmiech, muzyka i piosenka wiodły prym. Był Wiech, była Kostrzewska byli artyści bydgoscy i orkiestra P. publiczności z 6.000 sądząc na oko. Tylko szwankowała radiofonizacja trybuny B.

— Panie — pytamy pewnego radiowca — dlaczego tu nie zainstalowano głośnika?

— Eh, proszę pana — usłyszeliśmy w odpowiedzi. — Bo ta trybuna jest przeznaczona dla pracowników radia! (nik).

Rzeczy znalezione

ROWER marki „Gromada" znaleziony w korytarzu przy Al. Ossolińskich 9 do odebrania w redakcji.

Dokąd wyruszamy na wycieczkę?

Najpiękniejsze szlaki piechura

Okres srogiej „zimy letniej" ma się ku końcowi. Wyjrzało słońce spoza chmur i we wszystkie niedziele wyruszać będziemy na wycieczki piesze w okolice Bydgoszczy.

Miło nam więc zakomunikować Czytelnikom, że PTTK powołało komisję, która proponuje następujące trasy wędrówek pieszych i przewiduje ich znakowanie dla turystów.

1. Smukała Górna najpiękniejsze letnisko podmiejskie. Stamtąd do Smukały Dolnej — promenada leśna biegnąca równolegle z ostatnim wielkim zakolem Brdy w kierunku Zdrojów. Stąd przez Brdę do Janowa — wzdłuż prawego brzegu Brdy i skrajem lasu do stromego występu, skąd się rozpościera rozległa panorama w obu kierunkach rzeki — przez las do Smukały Górnej. Razem 12 km drogi pieszej (dojazd z Bydgoszczy do Smukały Górnej oraz powrót z Smukały Górnej do Bydgoszczy koleją wąskotorową 2×9 km = 18 km).

2. Bydgoszcz wymarsz do osiedla leśnego — Rynkowo, niezwykle bogaty drzewostan. Droga na przełaj przez lasy do Smukały Dolnej, dalej Smukała Górna (przeprawa przez Brdę). Razem 12 km powrót do Smukały Górnej koleją wąskotorową 9 km.

3. Podróż koleją do Fordonu. Przeprawa przez Wisłę promem. Dojeżdżamy do Małej Kempy (idealny teren dla florysty). Zrębem lasu Ostromeckiego i Toruńskiego — (wspaniałe widoki na zakole Wisły) do Kamieńca (wykopaliska grodziska łużyckiego). Pięknie położona wieś Czarnowo (wiekowe lipy!) W Ostromecku przeprawa przez Wisłę — Solec Kujawski (park miejski i zakłady przemysłowe). Razem 15 km. Dojazd z Bydgoszczy do Fordona 12 km oraz powrót z Solca Kujawskiego do Bydgoszczy 20 km koleją.

4. Bydgoszcz — Myślęcinek — Góra Zamkowa (grodzisko prehistoryczne) — Czarnówka — leśniczówka Jastrzębie (przez las Jarożyński obok Mariampol) do Jarożyna. Przepiękny szlak skrajem lasu z Jarożyna do Gośniewic z dalekimi perspektywami na dolinę Wisły — Mariampolu (część wschodnia) — Miedzyń — Czarną Górą — Fordon (razem 19 km). Z Fordonu koleją powrót (12 km). Ewentualny dojazd z Bydgoszczy do Myślęcinka, autobusem, co skróciło by drogę pieszą o 5 km.

5. Bydgoszcz. Punkt wyjściowy wycieczki linia tramwajowa nr 3 na ul. Nakielskiej. Dalej — Wilczak — Miedzyń (terasy osady) — Prądy (idyliczny staw leśny). Skrajem lasu w górę strumyka leśnego do Białych Błot — szosą szubińską do Bydgoszczy. (Razem 14 km) lub z Białych Błot do stacji Trzciniec (razem 12 km). Przy drugim wariancie powrót ze stacji Trzciniec do Bydgoszczy koleją — (8 km).

Turyści wodni zbiorą się na zebraniu PTTK

Bydgoski Okręg Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zwołuje na dzień 2 czerwca o godz. 18 w sali ZS Stal przy ul. Floriana 6, zebranie informacyjno-dyskusyjne. Na zebranie przybyć winni przedstawiciele zrzeszeń i kół sportowych. Osoby niezrzeszone, zainteresowane turystyką wodną, mile widziane.

Na program zebrania składa się m. in. omówienie ogólnopolskiego spływu kajakowego, warunków uczestnictwa we czasach kajakowych,

Międzynarodowy Dzień Dziecka



Dzień 1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka, jest świętem dzieci wszystkich krajów świata. Dzieci, to nasz największy skarb. Dla nich walczymy o pokój!

30 bliźniąt urodziło się w Bydgoszczy

W Bydgoszczy do końca maja br. urodziło się dotychczas ponad 2.400 dzieci. W tym roku jak i w roku ubiegłym rodzi się więcej chłopców niż dziewcząt. Od wielu lat w Bydgoszczy nie urodziły się trojaczki. Jedyny wypadek taki miał miejsce trzy lata temu. Bliźniąt w tym roku urodziło się już 30. Najmniej w miesiącu maju, gdyż zaledwie tylko 4 parki.

W teatrze

»?«

Taki tymczasowy tytuł umieszczono na afiszu Pomorskiego Teatru Młodego Widza. Premiera nowej bajki, która odbędzie się dzisiaj, będzie zarazem początkiem wielkiego plebiscytu-konkursu. Każdy z biorących udział w przedstawieniu otrzyma dołączoną do biletu kartkę na której wypisze proponowany tytuł sztuki.

Na razie możemy podać tylko, że barwna bajka w 5 odsłonach opracowana jest według znanej baśni Andersena „Królowa Śniegu". Szczegółów dowiemy się na otwartym przedstawieniu o godz. 18,15. Przedstawienia o godz. 11 i 15,30 przeznaczone są dla młodzieży szkolnej z powiatu bydgoskiego. Przed popołudniowym przedstawieniem odbędzie się międzyszkolna akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. W poniedziałek teatr nieczynny. Od wtorku 3 bm. przedstawienia codziennie o godz. 17.

Dziś premiera „Tajnej wojny"

Jak już informowaliśmy, dziś w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się premiera sztuki Michajłowa i Samojłowa tp. „Tajna wojna", którą dla sceny polskiej przyswoił Anatol Stern. Widowisko reżyseruje Jerzy Walden, odtwarzający jednocześnie jedną z czołowych ról — ppłk. Minajewa. Dekoracje A. Muszyńskiego, a w rolach wykonawców ujrzymy dawno niewidzianą na scenie N. Morozowiczową, J. Ulricha, R. Kajetanowicza, J. Koniecznego, B. Bombora, W. Rucińską, A. Koncewicz, H. Adamczaka, J. Siekierzyńskiego, K. Biernackiego, H. Konieczkę, M. Wielicza, A. Makowieckiego i J. Gajdara.

Pierwsze przedstawienia „Tajnej wojny odbędą się dziś o godz. 16 i 19.30.

Wczoraj, a nie dziś!

Do notatki zamieszczonej w numerze wczorajszym o kiermaszu książki, zorganizowanym na zakończenie „Dni Oświaty, Książki i Prasy" zakradł się błąd. Kiermasz nie odbywa się w dzisiejszą niedzielę, tak jak podawaliśmy, a odbył się dnia wczorajszego, za co, bijąc się w piersi, najmocniej przepraszamy licznych entuzjastów książki, których tym samym wprowadziliśmy w błąd.

Warto jednak zaznaczyć, iż mimo mylnej zapowiedzi kiermasz cieszył się, jak wszystkie dotychczas — olbrzymim powodzeniem.

Korespondenci piszą

O PROGRAM TEATRU W RADIO



W Bydgoszczy mieszkają tysiące radiosłuchaczy, którzy pragną dowiedzieć się co grają w teatrze i jakie filmy wyświetlane są na ekranach kin. W imieniu tychże radiosłuchaczy chcę zwrócić uwagę na brak repertuaru teatralnego w programie lokalnym bydgoskiej radiostacji Polskiego Radia. Dlaczego podaje się pragram kin, a nie podaje repertuaru teatru? (bj)

MŁODOCIANI PALACZE



Od pewnego czasu daje się zauważyć na ulicach naszego miasta licznych młodocianych palaczy. Wystarczy przejść się wieczorem po mieście, aby przekonać się o prawdziwości niniejszego zarzutu.

Czy nie byłoby wskazane, aby wprowadzić zakaz sprzedaży wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego młodzieży, tak jak to dzieje się z wyrobami Polskiego Monopolu Spirytusowego? (Szach)

Sukcesy bydgoskich motorowców w międzyokręgowym raidzie Pomorze-Olsztyn

(i) Ujęty Planem 6-letnim gospodarczy rozwój naszego kraju stawia przed Polskim Zw. Motorowym trzy zasadnicze zadania: 1) szkolenie nowych kadr transportowców, 2) doszkalanie wszystkich kierowców pojazdów mechanicznych, 3) umasowienie i propagowanie sportu motorowego wśród najszerszych mas jego zwolenników.

Ostatni raid międzyokręgowy Pomorze — Olsztyn stanowił realizację wszystkich wytycznych, postawionych PZMot przez Plan 6-letni. Meta imprezy znajdowała się w środowisku wiejskim, w PGR Susz, a więc tam gdzie mechanizacja i motoryzacja odgrywa dziś szczególną rolę w wykonaniu zadań gospodarczych.

IMPREZY SĄ POTRZEBNE

Sukcesem bydgoskiego Zarz. Okręgowego PZMot jest też zaktywizowanie w pracy okręgu olsztyńskiego, który jako mniej doświadczony, dotychczas nie wykazywał się pokaźnymi wynikami w pracy. Dziś, po udanej imprezie Pomorze — Olsztyn, wśród motorowców olsztyńskich panuje zapał do pracy organizacyjnej, a tamt. PZMot łatwiej teraz spełnia zadania.

Trzecim wreszcie osiągnięciem raidu to doskonałe, wprost rekordowe wyniki kierowców bydgoskich. Kierowca „Skody" z BPZB, Narkiewicz na możliwych 50 pkt. zdobył w raidzie 47 pkt., zaś Tadeusz Otlewski z Okręgowej Sekcji Samochodowej przy PZMot na DKW osiągnął zaledwie 1 pkt. mniej. Takimi wynikami szczycili się dotychczas tylko czołowi raidowcy kraju.

Pomorscy kierowcy godnie zaprezentowali swój okręg. Zdobywając we wszystkich konkurencjach motocyklowych i samochodowych co najmniej 3 pierwsze miejsca wykazali, że znają swój „fach". Ale niestety wśród nich byli i tacy, którzy potrafili „zarobić" na trasie aż... 21 pkt. ujemnych. Fakt ten wskazuje, jak konieczne są właśnie imprezy PZMot dla wyrównania poziomu i podciągnięcia kwalifi[illegible] zawodowych naszych kierowców.

DYREKCJE NIE DOCENIAJĄ

Niestety większość dyrekcji zakładów pracy nie docenia znaczenia raidów, jazd konkursowych i patrolowych. A przecież tego rodzaju imprezy to nie eksploatujące maszynę wyścigi, lecz krótki kurs dokształcający kierowcę w kierunku właściwej eksploatacji środków transportu. Kurs — bo tak można je nazwać — który podniósł kwalifikacje kierowcy, a tym samym przysparza zakładowi poważne korzyści.

W najbliższym czasie PZMot organizuje nową imprezę — jazdę konkursową dla motocyklistów i kierowców samochodowych osobowych oraz ciężarowych. Organizatorzy spodziewają się licznych zgłoszeń nie tylko dlatego, że po raz pierwszy impreza obejmuje samochody ciężarowe, ale także dlatego, że kierowcy, którym nie powiodło się w ostatnim raidzie międzyokręgowym — z pewnością zechcą udowodnić swą klasę i zrewanżować się swym kolegom.

WYNIKI RAIDU

A oto wyniki międzyokręgowego raidu Pomorze — Olsztyn, który ukończyło ogółem 77 motorowców. Zwycięzcy otrzymali od organizatorów praktyczne nagrody, jak opony, pasy, pióra wieczne i in. Wszyscy zaś uczestnicy — dyplomy i plakietki pamiątkowe.

Motocykle do 125 ccm — 1) Werner Gwardia (SHL) 40 pkt., 2) Granatowicz (Gwardia (SHL) 33 pkt., 3) Pepliński Kolejarz (Sokół) 32 pkt., 4) Wąsik Piła (SHL). Patrolowo zwyciężyła Gwardia I 73 pkt. przed Piłę 42 pkt.

Ponad 125 ccm — 1) Wasylczenko Kolejarz 36 pkt., 2) Ośko Piła 35 pkt., 3) Seidel BPZB 32 pkt., 4) Chrzanowski Piła 30 pkt. (wszyscy na Jawach 250). Patrolowo zwyciężyła Piła 88 pkt. przed Ogniwo Bydgoszcz.

Samochody do 1100 ccm — 1) Narkiewicz BZPB (Szkoda) 47 pkt., 2) Otlewski Bydgoszcz (DKW) 46 pkt., 3) Izydorek BPZB (Skoda) 39 pkt., 4) Sobota Bank Rolny (Skoda) 36 pkt. Patrolowo zwyciężył zespół BPZB 102 pkt. przed Bydgoszcz.

Ponad 1100 ccm — 1) Kubiak Ogniwo (Warszawa) 38 pkt., 2) Dzikowski Ogniwo (Fiat) 35 pkt., 3) Dąbrowski C. M. (Mercedes), 4) Wandowski Ogniwo (Pobieda). Patrolowo zwyciężyło Ogniwo.

Dla dzieci zabawa w Lasku Gdańskim

Powszechna Spółdzielnia Spożywców urządza dziś w Lasku Gdańskim wielką zabawę dla dzieci swych członków z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. W programie występy artystyczne oraz biegi na hulajnogach i rowerkach dziecięcych z nagrodami. Początek imprezy o godz. 14.

Niedziela sportowa

(Stadion Spójni, ul. Nakielska)

Godz. 9. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy IV Koło Sportowe przy BZPSł — Głuchoniemi Bydgoszcz.

Godz. 11. Mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi Gwardia Bydgoszcz — OWKS Toruń.

Godz. 14.30. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy I Kolejarz Solec Kujawski — Gwardia Ib Bydgoszcz.

Godz. 17. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy I Kolejarz Solec Kujawski — Gwardia Ib Bydgoszcz.

(Stadion Gwardii ul. Sportowa)

Godz. 9.30. Mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza juniorek i juniorów.

Godz. 17.00. Spotkanie żużlowe o mistrzostwo PZM: Budowlani — Gwardia.

Komunikaty

* Walne zebranie grupy hodowców drobnego inwentarza i zwierząt futerkowych Śródmieście, odbędzie się we wtorek dnia 3 bm. w szkole przy ul. Poniatowskiego róg Chodkiewicza.

Co? Gdzie? Kiedy?

Teatr

ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Tajna wojna (16 i 19.30).

Poniedziałek: Tajna wojna (19.30)

MŁODEGO WIDZA

Niedziela: Bajka Andersena pt. „?" (11 i 13.30 i 18.15).

Kina

Pomorzanin: Antoni i Antonina (10. Trójka trefl (12). Mały partyzant (14, 16, 18 i 20).

Orzeł: Zasadzka (12). Nędznicy I seria (14, 16, 18 i 20).

Polonia: Zawieja (15, 17, 19).

Wolność: Bajka o rybaku i rybce. Czarodziejski młynek (10, 11, 12, 13 i 14). Dziewczyna u źródła (g. 16, 18 i 20).

Gryf: Świat się śmieje (11). Potępieńcy (15, 17, i 19).

Mir: Śluby kawalerskie (17 i 19).

Bałtyk: Syn pułku (10, 12 i 14). Ulica Graniczna (15, 18 i 20).

Bagatela: Tragiczny pościg (g. 20,30).

Rozmaitości: W kraju jezior i wodopadów. Od wełny do ubrania. Gry sportowe. Wiosna w przyrodzie (co godzinę od 16—23).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Mały partyzant (16, 18 i 20).

Orzeł: Strefa zachodnia (16, 18 i 20).

Polonia: Nędznicy II seria (17 i 19).

Wolność: Bohaterowie pustyni (16.15, 18.15 i 20.30)

Gryf: Cienie na torach (17 i 19).

Mir: nieczynne.

Rozmaitości: Młodzi inżynierowie. W kraju socjalizmu nr 2. W dolinie słońca. Przegląd sportowy nr 1 (co godzinę od 16—23).

FOTOPLASTIKON

„Riwiera Włoska" (godz 14—20).

Dyżury

Dyżur nocny (g. 22—8) Apteka nr 39, Al. 1 Maja 5 (tel. 23—46) i apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 7 (tel 34—31)

Dyżur niedzielny w ciągu dnia — Apteka nr 39, Al. 1 Maja 5 (tel. 23—46).

Pogotowie niedzielne lekarzy dentystów — M. Kiliańczyk, Al. 1 Maja 63 (godz. 10—12).

Wystawy

Muzeum: „Leon Wyczółkowski w setną rocznicę urodzin" (godz 9—16 w środę i piątek godz. 12—19).

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa prac plastyków-amatorów (godz. 10—13 i 16—19).

Radio

Niedziela — 1 czerwca

14.00 Audycja słowno-muzyczna dla wsi p. t. „Gdy naród do boju wystąpił" H. Wieszok, 14.25 Muzyka rozrywkowa, 14.55 Audycja pt. „wymieniamy swoje doświadczenia w współzawodnictwie złotowym", 16.20 Piosenki dla dzieci, 16.35 Reportaż literacki Edw. Mielniczka pt. „Janka wychowawczyni", 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Poniedziałek — 2 czerwca

16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Melodie filmowe, 17.15 Radzieckie pieśni masowe. 17.25 Reportaż B. Kubatka pt. „Jadwiga Euskajt pracuje", 18.50 Słynni soliści, 19.20 Reportaż o brygadach młodzieżowych w PZBM.

Sergiusz Michałkow

A wy co?

Siadło chłopców trzech na ławce,
Czwarty — obok siadł na trawce,
Antek śpiewał,
Jurek ziewał,
Borys bawił się latawcem.
W letni wieczór to się działo,
Nic nikomu się nie chciało.
Hanka wspięła się na płot,
Na poddasze wskoczył kot,
Wtedy Jurek zrobił znak
i powiedział dzieciom tak;
— A ja gwoździe mam
A wy co? [w kieszeni
— A my mamy wieszak w sieni!
A wy co?
— A my mamy kociąt sześć,
Urodziła nam je kotka.
Małe kotki nie chcą jeść
Ani mleka pić ze spodka!
— Ja kapustę mam i kwas,
Proszę was!
— Daj mi kwasu chociaż łyk!
— A zyg — zyg!
— Z naszych okien, z prawej [strony
Dobrze widać Plac Czerwony.
— A z naszego okieneczka
Także widać go troszeczkę.
A — ja wczoraj chodziłem
Po Placu Czerwonym
Z błękitnym, błękitnym
Balonem zielonym.
— U nas w piecu ogień zgasł
To raz.
Pieska nam ugryzła pchła —
To dwa
A po trzecie —



Nie zgadniecie!
A po czwarte, nasza mama
Leci teraz samolotem,
No, bo mama, to jest dama,
Która jest pilotem.
Antek krzyknął; — Ej, kolego,
Nic nie widzę w tym dziwnego!
Ja, na przykład znam Jerzyka.
On ma mamę — porucznika.
Irki zaś i Zosi mamy,
Obie są inżynierami.
Mietek mamę ma kucharza.
Mama — lotnik?
Też się zdarza.
Bywa także taka mama,
Co prowadzi pociąg sama.
Jedną taką mamę znam,
To jest najdzielniejsza z mam.
Nina na to się obruszy:
— Czy krawcową być, to źle?
Kto majteczki dzieciom uszył?
Mama — pilot?
Chyba nie.
Pilot lata samolotem,
Kucharz darzy nas kompotem,
Nauczyciel uczy w szkole,
Aktor gra w teatrze role,
Murarz domy nam buduje,
Każdy pilnie się zajmuje
Własną pracą, a nie inną —
I tak właśnie być powinno.
Wiele różnych mamy mam,
Wszystkie są potrzebne nam.
To się działo tuż przed nocą,
Spierać się nie było o co.

Spolszczył: Janusz Minkiewicz

Julian Tuwim

RZEPKA

Zasadził dziadek
rzepkę w ogrodzie,
Chodził tę rzepkę
oglądać co dzień,
Wyrosła rzepka
jędrna i krzepka,
Schrupać by rzepkę
z kawałkiem chlebka!
Więc ciągnie [illegible]kę
dziadek nieboże,
Ciągnie i ciągnie,
wyciągnąć nie może.
Zawołał dziadek
na pomoc babcię:
„Ja złapię rzepkę,
ty za mnie złap się!"
I biedny dziadek
z babcią niebogą
Ciągną i ciągną,
wyciągnąć nie mogą.
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się
ktoś na przyczepkę!
Przyleciał wnuczek,
babci się złapał,
Poci się stęka,
aż się zasapał!
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się
ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią,
stękają srogo,
Ciągną i ciągną,
wyciągnąć nie mogą.
Zawołał wnuczek
szczeniaczka Mruczka,
Przyleciał Mruczek
i ciągnie wnuczka!
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się
ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią,
stękają srogo,
Ciągną i ciągną,
wyciągnąć nie mogą!

Na kurkę czyhał
kotek w ukryciu,
Zaszczekał Mruczek:
„Pomóż nam, Kiciu!"
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się
ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią,
stękają srogo,
Ciągną i ciągną,
wyciągnąć nie mogą!
Więc woła Kicia
kurkę z podwórka,
Wnet przyleciała
usłużna kurka.
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się
ktoś na przyczepkę!
Pocą się sapią,
stękają srogo,
Ciągną i ciągną
wyciągnąć nie mogą!
Szła sobie gąska
ścieżyną wąską,
Krzyknęła kurka:
„chodź no tu, gąsko!"
Gąska za kurkę,
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się
ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią,
stękają srogo,
Ciągną i ciągną,
wyciągnąć nie mogą!
Leciał wysoko
bocian — długonos,
„Fruń-że tu, boćku,
do nas na pomoc!"

Bociek za gąskę,
Gąska za kurkę,
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za Wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się
ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią,
stękają srogo,
Ciągną i ciągną,
wyciągnąć nie mogą!
Skakała drogą
zielona żabka,
Złapała boćka
— rzadka to gratka!
Żabka za boćka,
Bociek za gąskę,
Gąska za kurkę,
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
A na przyczepkę
Kawka za żabkę,
Bo na tę rzepkę
Też miała chrapkę
Tak się zawzięli,
Tak się nadęli,
Że nagle rzepkę
Trrrach!! — — wyciągnęli!
Aż wstyd powiedzieć,
Co było dalej!
Wszyscy na siebie
Poupadali:
Rzepka na dziadka,
Dziadek na babcię,
Babcia na wnuczka,
Wnuczek na Mruczka,
Mruczek na Kicię,
Kicia na kurkę,
Kurka na gąskę,
Gąska na boćka,
Bociek na żabkę,
Żabka na kawkę,
I na ostatku
Kawka na trawkę.



Jerzy Szeliga

Mała Irmgard

Historia, jaką Wam opowiem, jest całkowicie prawdziwa. Małą Irmgard Bauer, czarnowłosą Niemkę z Berlina, poznałem w zeszłym roku, w lipcu, gdy wraz z grupą pionierów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej przebywała w Rabce, w sanatorium im. Wincentego Pstrowskiego, górnika, który — powinniście to wiedzieć! — zapoczątkował w Polsce ruch współzawodnictwa pracy.

Mała Irmgard miała wtedy 12 lat. Nie wiem czemu, ale przypominała mi malutką, ruchliwą myszkę, czarnulka, śniada buzia, dwa warkoczyki, jak dwa mysie ogonki, uśmiechnięte oczy, bardzo żywa i wesoła. Ubrana była w granatową spódniczkę i białą bluzkę. Na szyi miała pionierską chustę, a na bluzce znaczek organizacji „Junge Pionier" (Młody Pionier) i oznakę przodownicy nauki.

Wszyscy mi ją pokazywali, wszyscy uśmiechali się do niej, wszyscy byli z niej dumni, wszyscy mówili:

— O, nasza Irmgard to dzielna dziewczynka, wszystkie dzieci powinny brać z niej przykład!

„Cóż ona zrobiła, ta mała Irmgard, — myślicie z pewnością w tym momencie — że tak stawia się ją nam za wzór?"

Posłuchajcie, opowiem. Uprzedzam Was jednak z góry, że nie będzie to jakaś niezwykła historia. Mimo to — radzę Wam się z nią zapoznać.

Otóż jeszcze wiosną 1951 r. Irmgard mieszkała w Berlinie zachodnim, tam, gdzie jak szare gęsi rządzą się Amerykanie. Mieszkała u swej ciotki, bo trzeba Wam wiedzieć, że Irmgard jest sierotą: jej tatuś zginął w czasie wojny w hitlerowskim obozie koncentracyjnym, a matka została zabita w 1945 roku, podczas wielkiej bitwy o Berlin. Ciotka Irmgard miała restaurację, w której robiła różne ciemne interesy z żołnierzami amerykańskimi. Irmgard chodziła do szkoły. Nie podobało się jej w tej szkole, bo stale mówiono tam dzieciom, że znowu wybuchnie wojna i że przyjdzie czas, gdy Niemcy raz jeszcze porachują się z Polakami. Mała Irmgard wie zaś dobrze, co to znaczy wojna, boi się jej i nie chce jej i wszystko gotowa jest zrobić, aby na świecie zawsze panował pokój.

Ale Irmgard jest mała, drobna i słaba, cóż więc może poradzić, w jaki sposób może zapobiec wojnie? Początkowo myślała, że w żaden, lecz gdy zapoznała się z pionierkami z jednej ze szkół Berlina Demokratycznego, do których chodziła po lekcjach — zmieniła zdanie. Przewodniczka pionierska nauczycielka Inga i małe pionierki opowiadały Irmgard o swojej szkole, o organizacji pionierskiej, o tym, jak dzieci w NRD walczą o pokój, o tym, że w walce tej powinni wziąć udział wszyscy: i dzieci i dorośli i starcy i młodzież i kobiety i mężczyźni. Wszyscy!

Irmgard zrozumiała więc, że i ona może w jakimś drobniutkim stopniu przyczynić się do tego, ażeby już nigdy więcej nie było straszliwej wojny która zabiera dzieciom rodziców, która pali, zabija i rujnuje.

A teraz uważajcie: szkoła, w której Irmgard dowiedziała się tego wszystkiego nosiła imię naszego Prezydenta Bolesława Bieruta, a była położona w Berlinie-Malchow. Dzieci z tej szkoły dużo opowiadały Irmgard o Polsce i o Polakach. Mówiły jej o tym, że nie chcą wojny z Polakami, bo Polacy nie zrobili im nic złego, opowiadały jej o Prezydencie Bierucie, o tym, co dzieje się w Polsce, jak żyją polskie dzieci, jak uczą się i bawią.

Mała Irmgard stała się prawdziwą przyjaciółką Polski.

W tym czasie w Niemczech przeprowadzane było wielkie głosowanie, w którym wszyscy obywatele mówili, czy życzą sobie, ażeby Niemcy znowu szykowały się do wojny, czy też pragną, ażeby żyły w pokoju, zgodzie i przyjaźni z innymi narodami. Rząd Niemiec zachodnich, tańczący tak, jak mu Amerykanie grają, postanowił nie dopuścić, ażeby głosowanie to odbyło się i na jego terenie.

Wtedy to, moi drodzy, znalazła się robota i dla naszej małej Irmgard, która w tajemnicy przed ciotką wstąpiła do organizacji pionierskiej. Irmgard przenosiła ze wschodniego Berlina ulotki, rozdawała je idącym do pracy robotnikom podrzucała je w tramwajach i w kolejce podziemnej. Miała też taką listę, na której zbierała podpisy tych, którzy pragną żyć w Niemczech pokojowych i którzy tak samo, jak ona nie chcą wojny.

Podpisów tych mała Irmgard zebrała już 1800!

Aż któregoś dnia zatrzymali ją w Berlinie zachodnim policjanci.

— Aaa, pionierka! zaczęli krzyczeć. — Co ty tu robisz smarkulo? Ludzi buntujesz? Wtykasz nos w nie swoje sprawy?

Napróżno mała Irmgard tłumaczyła, że nikogo nie buntuje, że pomaga tylko ludziom, którzy walczą o pokój, że...

— Milczeć! — krzyknął policjant — Znamy my was dobrze, komunistyczne nasienie!
Podniósł rękę i chciał Irmgard uderzyć, ale rozmyślił się w ostatniej chwili i splunął tylko na chodnik.

Dziewczynkę zaprowadzono do aresztu, jak złodziejkę, lub oszustkę. Kiedy policjanci prowadzili ją przez ulice, przechodnie uśmiechali się do niej życzliwie, więc Irmgard dumnie podnosiła główkę i śmiało spoglądała ludziom w oczy, bo wiedziała, że nie popełniła żadnego przestępstwa.

W areszcie od razu wzięto ją na spytki. Co za jedna, gdzie mieszka, z kim się przyjaźni, kto dawał jej ulotki, komu je wręczała...

Irmgard milczała, nie chcąc, żeby przez jej język komukolwiek stała się krzywda. Wówczas policjanci zdenerwowali się i zaczęli Irmgard bić. Kiedy i to nie pomogło, zamknięto dziewczynkę w pustej, ciemnej i wilgotnej celi. Przez trzy noce siedziała na cemencie, samiutka, głodna i zziębnięta. Nie załamała się jednak na duchu. Mocno zacisnęła zęby i raz po raz powtarzała w myślach: „Muszę wytrzymać, muszę!"

Wreszcie po sześciu dniach i sześciu nocach małą Irmgard, przeziębioną i wyczerpaną, zaprowadzono do zakładu dla młodocianych przestępców. Gdy tam się znalazła, z trudem tylko powstrzymała łzy, bo zdawało się jej, że wszyscy przyjaciele i koledzy już o niej zapomnieli.

Ale pionierzy nie zapominają o swych towarzyszach, gdy ci znajdą się w biedzie. Organizacja pionierska ze szkoły im. Prezydenta Bieruta z przewodniczącym grupy pionierskiej w klasie VII Walterem Stiegertem na czele postanowiła przyjść uwięzionej koleżance z pomocą i przywrócić jej wolność.

Któregoś dnia na podwórzu zakładu zobaczyła Irmgard przez okno Waltera. Uśmiechnął się do niej i dawał jej jakieś tajemnicze znaki. Nie zrozumiała w pierwszej chwili o co mu chodzi, ale podniosła się na duchu, bo wiedziała już że nie jest sama i że towarzysze jej nie opuszczą.

Wieczorem jakaś dziewczynka podeszła do Irmgard i szeptem poczęła jej coś tłumaczyć, a jeszcze tej samej nocy Walter Stiegert ułatwił Irmgard ucieczkę. Przez okno wydostała się na podwórze, potem przy pomocy Waltera przeszła przez wysoki, żelazny płot i znalazła się na ulicy. Biegiem ruszyli w stronę Berlina demokratycznego. Noc spędziła Irmgard u rodziców Waltera, a rankiem udała się do szkoły w Malchow. Przybycie Irmgard zamieniło się w prawdziwą uroczystość. Koleżanki i koledzy powitali ją serdecznie, wznosząc okrzyki na jej cześć.

Irmgard odpoczęła parę dni, po czym zamieszkała w internacie i ponownie rozpoczęła naukę. Po pewnym czasie, w nagrodę za jej dzielną postawę, wyjechała wraz z wycieczką pionierską do Polski. Wtedy też ją poznałem.

Po powrocie do Berlina Irmgard uczestniczyła w Światowym Zlocie Młodych Bojowników i mieszkała w Wulheide pod Berlinem w międzynarodowej republice pionierskiej imieniem wielkiego i bohaterskiego wodza niemieckich mas pracujących — i to także powinniście wiedzieć! — Ernesta Thaelmanna.

Ciągle przebywała razem z grupą polską i zaprzyjaźniła się serdecznie z młodymi harcerzami z naszej Ojczyzny. Nosiła nawet czerwoną chustkę, podarowaną jej przez polskich harcerzy.

Dziś mała Irmgard mieszka w Berlinie demokratycznym, uczy się wzorowo, pracuje w organizacji pionierskiej i razem ze swoimi towarzyszami pomaga jak może ludziom, którzy walczą o to żeby już nigdy więcej nie było wojny i żeby Niemcy żyły w zgodzie i przyjaźni z narodami całego świata.

Zna ją cała młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zna ją sam Prezydent Wilhelm Pieck, znają ją wszyscy pionierzy, zna ją wiele osób w Polsce. Teraz zaś — po przeczytaniu tego prawdziwego opowiadania — i Wy już ją znacie. I Wy wiecie, że mała Irmgard Bauer, czarnowłosa pionierka z Berlina jest Waszą prawdziwą przyjaciółką, że jest razem z Wami, że zawsze możecie liczyć na jej pomoc.

A ja ze swej strony dodam Wam, że takich przyjaciół, jak Irmgard mamy tam za Odrą wielu, bardzo wielu. Znacznie więcej, niż wrogów, pragnących znowu napaść na nasz kraj!